A!

ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VIII (1952) Czwartek, 13 listopada Nr 273 (2462)

Dzięki pomocy ZSRR wznosimy wielkie budowle socjalizmu

W kinie „Moskwa" w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie V Festiwalu Filmów Radzieckich zorganizowane przez Centralny Urząd Kinematografii i Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, w związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Na uroczystość przybyli: członkowie Rządu z wicepremierem A. Korzyckim i H. Chełchowskim na czele, przedstawiciele PZPR, stronnictw politycznych, organizacji społecznych i liczni przedstawiciele świata artystycznego.

Na uroczystość przybyła również delegacja bawiącego w Warszawie zespołu Państwowego Dramatycznego teatru im. Mossowietu.

Na zdjęciu: Goście radzieccy; od lewej stoją: R. Pliat ludowy artysta RSFRR, W. Marecka, ludowa artystka ZSRR, laureatka Nagrody Stalinowskiej i F. Raniewska, ludowa artystka RSFRR, laureatka Nagrody Stalinowskiej. *(Foto — CAF)*

ONZ winna podjąć skuteczne kroki
W CELU POŁOŻENIA KRESU WOJNIE W KOREI
Minister A. Wyszyński piętnuje bezpodstawne argumenty
bloku anglo-amerykańskiego usiłującego usprawiedliwić brutalne pogwałcenie prawa międzynarodowego przez USA w Korei

NOWY JORK (PAP). Podajemy końcową część przemówienia, wygłoszonego przez szefa delegacji radzieckiej min. Wyszyńskiego dnia 10 bm. w Komisji Politycznej Zgromadzenia NZ.

2. STANY ZJEDNOCZONE BRUTALNIE GWAŁCĄ WAŻNE ZASADY PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO I MIĘDZYNARODOWEJ PRAKTYKI

Pan Loyd zaproponował, aby w czasie dyskusji nad kwestią koreańską wychodzić z założenia, iż „wszystkie kraje rzeczywiście pragną rozejmu" — „Niechaj nikt z nas nie zwala winy na stronę przeciwną" — wykrzykiwał patetycznie pan Loyd, obawiając się widocznie dalszego demaskowania agresywnych planów awantury amerykańskiej w Korei!

Jednakże propozycja taka jest zupełnie nie do przyjęcia. Organizacja Narodów Zjednoczonych winna do końca zdemaskować agresorów, winna podjąć praktyczne i skuteczne kroki, aby usunąć niebezpieczeństwo powtórzenia agresji, zapobiec groźbie nowej wojny światowej. ONZ winna równocześnie podjąć kroki w celu położenia kresu wojnie w Korei oraz udzielić ze swej strony wszechstronnego poparcia prowadzonym w Panmundżonie rokowaniom w sprawie rozejmu, aby pokonać istniejące na tej drodze trudności i zlikwidować impas w tych rokowaniach.

Główną sprawą wymagającą rozwiązania jest sprawa wymiany jeńców wojennych. Autorzy i współautorzy projektu rezolucji amerykańskiej usiłują dowieść, że rozwiązanie tej sprawy daje wyżej wspomniana rezolucja, popierająca bez zastrzeżeń stanowisko dowództwa amerykańskiego, mimo że stanowisko to jest całkowicie sprzeczne z powszechnie uznanymi zasadami prawa międzynarodowego i opierającymi się na tych zasadach konwencjami międzynarodowymi, w szczególności z konwencją genewską z 1949 r.

Pan Loyd udaje, że nie zauważa, iż artykuł 118 mówi o zwolnieniu z niewoli, a nie w ogóle o jakimś zwolnieniu i że zwolnienie jeńca wojennego, związane z procedurą przekazania go drugiej stronie, wymaga zawsze pewnego czasu, w ciągu którego — rzecz zrozumiała — jeniec wojenny musi znajdować się pod strażą.

Również nieudana była podjęta przez pana Loyda próba wypaczenia sensu niezwykle ważnego art. 7 konwencji genewskiej.

Z wywodów obrońców stanowiska amerykańskiego wynika, że powrót jeńca do ojczyzny, do rodziny, do pokojowej pracy nie leży w jego interesie, że zadanie władz państwa, które wzięło go do niewoli, polega nie na tym, aby zapewnić powrót jeńca do ojczyzny, lecz na tym, aby pod pretekstem jakichś „obaw", jakichś „wątpliwości" jeńca co do swego losu — powstrzymać go od powrotu do ojczyzny, nie cofając się przy tym przed najbardziej nieludzkimi środkami szantażu i jawnego gwałtu.

Gdy obrońcy stanowiska dowództwa amerykańskiego i amerykańskiego projektu rezolucji w kwestii koreańskiej usiłują zwekslować uwagę opinii publicznej ze sprawy „przymusowej selekcji" na tzw. „przymusową repatriację", nie można nie zwrócić uwagi na sztuczność tego rodzaju manewru, mającego na celu odwrócenie uwagi światowej opinii publicznej od zbrodni dokonywanych w obozach amerykańskich.

Tzw. zjednoczone dowództwo — w rzeczywistości zaś dowództwo amerykańskie — usiłuje przedstawić procedurę tych „selekcji" lub „badań" w niewinnym świetle, starając się ukryć zbrodniczy charakter tej procedury, z której pomocą dowództwo amerykańskie zmusza jeńców do zrezygnowania z repatriacji.

W ciągu 8 miesięcy zarejestrowano około 27—28 wypadków krwawego zdławienia przez wojska amerykańskie i południowo - koreańskie protestów jeńców, walczących przeciwko „selekcji" lub „badaniom". Masakry w obozach jenieckich dokonywane są nadal.

W świetle tych faktów, nie ma potrzeby dowodzić, że panowie Acheson, Loyd i ich zwolennicy

(ciąg dalszy na str. 2)

Depesze z podziękowaniami z okazji święta narodowego Vietnamu

Do
Towarzysza Bolesława Bieruta
Prezydenta Polskiej
Rzeczypospolitej Ludowej

W imieniu Rządu, narodu Vietnamu i swoim własnym, mam zaszczyt podziękować Wam za braterskie pozdrowienia i życzenia nadesłane z okazji święta narodowego Republiki Demokratycznej Vietnamu.

Proszę przyjąć, Towarzyszu Prezydencie, me braterskie pozdrowienie.

Ho Chi Minh
Prezydent Republiki
Demokratycznej Vietnamu.

*

Do
Towarzysza
Stanisława Skrzeszewskiego
Ministra Spraw Zagranicznych
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Proszę przyjąć, Towarzyszu Ministrze Spraw Zagranicznych, najszczersze podziękowania rządu Republiki Demokratycznej Vietnamu i moje własne za gratulacje nadesłane z okazji święta narodowego Vietnamu.

Hoang Minh Giam
Minister Spraw Zagranicznych
Republiki Demokratycznej
Vietnamu.

Uchwały konferencji berlińskiej stanowią doniosły wkład w dzieło zjednoczenia Niemiec

Delegaci Niemiec zachodnich i wschodnich na Międzynarodową konferencję w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego uchwalili 10 listopada wspólną deklarację, która m. in. głosi:

— Rozbicie Niemiec nastąpiło bez udziału narodu niemieckiego i wbrew jego woli. Nie da się ono pogodzić z prawem narodu niemieckiego do samookreślenia i wbrew istniejącemu prawu międzynarodowemu, jest sprzeczne z podstawowymi żywotnymi interesami każdego narodu pragnącego demokratycznego życia we wspólnocie międzynarodowej. Rozbicie Niemiec jest również sprzeczne z postanowieniami układu poczdamskiego, który w 1945 roku podpisany został przez prezydenta Trumana, przewodniczącego Rady Ministrów Stalina i premiera Attlee, a do którego przystąpiła później Francja. Układ ten stwierdza:

„Sojusznicy nie mają zamiaru niszczyć narodu niemieckiego ani też wtrącać go w niewolę. Sojusznicy pragną umożliwić narodowi niemieckiemu przygotowanie się do przyszłej przebudowy swego życia na podstawach demokratycznych i pokojowych."

Rozbicie Niemiec sprzeczne jest w szczególności z postanowieniami układu poczdamskiego o jedności Niemiec, w myśl których przewidywano w 1945 r. utworzenie najpierw centralnych niemieckich organów administracyjnych, a później rządu ogólnoniemieckiego.

Zdając sobie w pełni sprawę z tej sytuacji i z niebezpieczeństwa, jakim sytuacja ta grozi pokojowi w Europie, delegaci Niemiec wschodnich i zachodnich porozumieli się w toku wspólnej narady że **jako Niemcy powinni w interesie swego narodu i równocześnie w imię bezpieczeństwa wszystkich sąsiednich narodów wystąpić na rzecz osiągnięcia następujących celów:**

1 Główne wspólne zadanie wszystkich Niemców polega w chwili obecnej na tym, ażeby przeszkodzić ratyfikacji układu ogólnego i domagać się porozumienia czterech wielkich mocarstw w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

2 Prawo do traktatu pokojowego zawartego z rządem ogólnoniemieckim zostało wyraźnie zagwarantowane w układzie poczdamskim. Zgodnie z tym należy niezwłocznie rozpocząć przygotowania do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

3 Rząd ogólnoniemiecki powinien być utworzony na podstawie wolnych, powszechnych, bezpośrednich, równych i tajnych wyborów w całych Niemczech. W tym celu należy niezwłocznie powołać za zgodą czterech wielkich mocarstw komisję złożoną z przedstawicieli Niemiec zachodnich i wschodnich, która opracuje ogólną ordynację wyborczą w oparciu o propozycje Bundestagu Niemieckiej Republiki Związkowej i Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

4 Jedną z najważniejszych przesłanek stworzenia w drodze pokojowej zjednoczonego państwa nie-

(ciąg dalszy na str. 2)

Niezmienne oblicze biskupa Adamskiego

13 września 1939 r., gdy jeszcze cały naród polski krwawił w nierównej walce z hitlerowskim najeźdźcą, biskup katowicki Adamski ogłosił list otwarty do diecezjan w języku niemieckim, zaczynający się od słów: Liebe Christen!. List ten zawierał między innymi następujący fragment:

„Mili chrześcijanie, współpracujcie uczciwie z władzami niemieckimi. Dopilnujcie, jak dobrzy chrześcijanie i obywatele, wszystkich ustaw i rozporządzeń niemieckich władz wojskowych i cywilnych. Ufajcie bezwzględnie organom mianowanym w waszych gminach przez władze niemieckie"...

28 maja 1940 r. ten sam biskup, w tym samym języku, ogłosił „Erlass", co po polsku oznacza orędzie. Czytamy tam:

„W górnośląskiej części diecezji katowickiej od dnia 3 czerwca br. zasadniczo zostają zniesione w niedziele i dni powszednie nabożeństwa z kazaniami i śpiewem w języku polskim. Zebrania wszystkich kościelnych stowarzyszeń odbywają się w języku niemieckim".

Biskup wprowadził tę reformę „powodowany względami na dobro Kościoła, kapłanów, diecezjan". Dlaczego właśnie „dobru" diecezjan miały służyć metody germanizacji i rugowanie języka polskiego — tego biskup nie wyjaśniał. Tłumaczył natomiast „doniosłe znaczenie" tej reformy dla... „języka łacińskiego, który dotychczas na skutek używania dwóch języków ludowych doznał nadmiernego ścieśnienia".

W ten sposób biskup Adamski starał się ukryć przed diecezjanami swoje właściwe oblicze. Ale było ono już dobrze znane. Dla każdego stało się jasne, że ksiądz biskup jest zdrajcą narodu polskiego. Zdrajcą okazał się już zresztą przedtem. Nie było dziełem przypadku, że podczas pierwszej wojny światowej jako oficer armii pruskich junkrów pozował do fotografii w wilhelmowskiej pickelhaubie. Płaszczył się wówczas przed okupantem podobnie jak to czynił w czasie drugiej wojny światowej. Jako polskiemu obywatelowi w okresie dwudziestolecia niepodległości nie wypadało mu być jawnym sługą prusactwa i hitleryzmu, lecz pozostał zdrajcą. Wbrew interesom narodu wysługiwał się międzynarodowemu i rodzimemu kapitałowi. Dowodzą tego fakty. Wystarczy wspomnieć, że w 1919 roku, wśród tych, którzy w interesie obszarników głosowali w sejmie przeciw reformie rolnej, przeciw milionom chłopów, był poseł biskup Stanisław Adamski.

Działalność oraz oblicze moralne i społeczne posła biskupa znalazło odbicie nawet w ówczesnej prasie. „Osobliwy ten ksiądz i sługa Boży" — pisano o nim w 1922 r., gdy zasiadał w kapitule poznańskiej — „zasiada w radach zarządzających kilkunastu wielkich spółek akcyjnych i banków (m. in. najbogatszego, w poznańskim Banku Zw. Sp. Zarobkowych), ma w swym ręku całą prasę chadecką Poznańskiego i Pomorza, stojącą na najniższym poziomie moralnym. Pamiętamy, jak ksiądz Adamski wsławił się w sejmie swą namiętną obroną fabrykantów tytoniowych. Jak nawet już po uchwaleniu monopolu tytoniowego uratował kieszenie fabrykantów od konieczności wypłacania rent robotnikom".

Biskup Adamski prowadził robotę wrogą interesom narodu polskiego. Nie zaprzestał jej i po wojnie. Gdy hitleryzm został rozbity, gdy sprawiedliwości stało się zadość i naród polski, wyzwolony od okupacji sądził swoich morderców — biskup Adamski, konsekwentny w swojej życzliwości dla wrogów Polski, stanął w obronie jednego z najzacieklejszych polakożerców, gdańskiego biskupa Spletta.

3 listopada 1949 r. w liście pasterskim biskup Adamski, który wzywał „do pracy z Bogiem" — pracy dla Hitlera, uznał, że pracy przy odbudowie naszego zniszczonego kraju „nie towarzyszy błogosławieństwo Boże".

27 października 1952 r., w dzień po wyborach, które były manifestacją jedności całego narodu — ksiądz biskup Adamski, ordynariusz diecezji katowickiej, zrealizował pomysł pewnej „akcji". W rzekomej trosce o nauczanie religii w szkołach, zarządził zorganizowanie w kościołach akcji podpisowej.

Co miała na celu ta „akcja"? Czy obronę „zagrożonej wiary"? Biskupowi Adamskiemu nie chodziło przecież o sprawy religii w Polsce, w której wolność sumienia i wyznania jest prawem potwierdzonym przez Konstytucję. Biskup Adamski wie dobrze, że młodzież uczy się religii, jeśli tak sobie życzą rodzice. Wprowadzając w błąd masy wiernych, chciał on przy pomocy perfidnej „akcji", w zamaskowany sposób prowadzić dywersję przeciwko Ludowemu Państwu.

Nie jest dziełem przypadku, że z wrogą „akcją" biskup Adamski wystąpił właśnie w szczególnie podniosłym dla narodu okresie wyborów. Nie przypadkiem — na Śląsku — w sercu przemysłowym budującej się Ojczyzny. Rosnąca potęga Polski węgla i stali nie podoba się księdzu biskupowi i jego mocodawcom z Watykanu, Waszyngtonu i Bonn. I ks. biskup i jego mocodawcy chcieliby Polski jako terenu penetracji kapitału (reprezentowanego niegdyś m. in. przez Adamskiego).

Na nic się jednak nie zdały i tym razem machinacje biskupów Adamskich i ich opiekunów z zachodu. — Prowokacyjna akcja biskupa-kolaboracjonisty została zdemaskowana. Spotkała się ona z potępieniem i oburzeniem ze strony patriotycznej części kleru, wierzących katolików i całego społeczeństwa. Dał temu na swej ostatniej konferencji w szczególnie mocny sposób wyraz aktyw Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Katowicach. Działacze Frontu Narodowego będą się przeciwstawiać wszelkim warcholskim próbom wichrzenia, łamiącym porozumienie zawarte pomiędzy Rządem a Episkopatem. Na konferencji w Katowicach szczególnie znamienne znaczenie posiadała wypowiedź proboszcza z Kończyc ks. Piotra Kowolika, który oświadczył, że duchowieństwo głosowało w dniu wyborów za jednością narodu i odgradza się od wszelkich rozbijackich prób w rodzaju akcji organizowanej przez biskupa Adamskiego.

Te wszystkie fakty dowodzą niezbicie, że reakcyjna część kleru była i jest osamotniona w swej wrogiej wobec narodu postawie, występuje bowiem przeciwko społeczeństwu zjednoczonemu we Froncie Narodowym, przeciwko wszystkim, których wspólnym celem jest budowa szczęśliwej Ojczyzny.

Oświadczenie Prezydenta NRD - W. Piecka w sprawie stosunków niemiecko-francuskich

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck przekazał jej do opublikowania oświadczenie następującej treści:

Wspólny opór patriotów francuskich i niemieckich przeciwko wskrzeszaniu w Niemczech Zachodnich militaryzmu niemieckiego, który w równym stopniu zagraża bezpieczeństwu narodowemu Francji i Niemiec, stwarza nową sytuację w stosunkach niemiecko - francuskich, którą witam z całego serca.

Co się tyczy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, to nie będzie ona nigdy tolerowała, by ze strony niemieckiej kiedykolwiek prowadzono ponownie wojnę przeciwko narodowi francuskiemu.

Przemówienie Ministra Wyszyńskiego

(dokończenie ze str. 1)

brutalnie gwałcą konwencje międzynarodowe.

Jednakże porozumienia międzynarodowe — to prawo międzynarodowe, i przestrzeganie tego prawa jest obowiązkiem tych wszystkich, którzy złożyli pod tymi porozumieniami swój podpis.

Oświadczaliśmy i oświadczamy — ciągnął dalej Min. Wyszyński — że wszelkie „selekcje" i „badania" są nie do pogodzenia z przestrzeganiem powszechnie uznanych zasad i norm prawa międzynarodowego, wymagających, by państwo, w którego ręku znajdują się jeńcy, traktowało ich w sposób humanitarny.

3. PRAWO MIĘDZYNARODOWE I KONWENCJE MIĘDZYNARODOWE WYMAGAJĄ REPATRIACJI WSZYSTKICH JEŃCÓW

Zwolennicy rezolucji amerykańskiej zajmują się rozważaniami abstrakcyjnymi na temat wolnej woli jeńca jako ostatniej instancji decydującej o repatriacji i twierdzą, że repatriacja nie jest prawem państwa, lecz prawem jednostki. Stąd wyciągają oni wniosek, że jeśli prawo do repatriacji jest prawem jeńca do powrotu do domu, to domniemanie takie dopuszcza odwrotną interpretację, a mianowicie, że repatriacja staje się niemożliwa, jeśli jeniec sprzeciwia się repatriacji. Przy tym, oczywiście, ignoruje się fakt, że w niewoli nie ma i nie może być warunków umożliwiających jeńcom rzeczywiście nieskrępowane wyrażenie woli.

Tak więc całe zagadnienie sprowadza się w ostateczności do nieskrępowanej woli podlegającego repatriacji jeńca, woli, przed którą powinny rzekomo ustąpić obowiązki, przyjęte przez państwo na mocy podpisanych przezeń układów międzynarodowych.

Niesposób zgodzić się z taką interpretacją. Niesposób zgodzić się z tym, żeby wykonanie zobowiązań przyjętych przez państwo na mocy układów międzynarodowych było uzależnione od woli poszczególnych jednostek podlegających repatriacji. Nie można zapominać, że jeńcy wojenni to nie tłum ludzi, którzy przypadkowo znaleźli się poza granicami swej ojczyzny. Jeńcy wojenni są żołnierzami i oficerami spełniającymi święty obowiązek obrony ojczyzny, ciążący na każdym obywatelu.

Specjalna sytuacja jeńców jako osób pełniących służbę wojskową jest uwzględniona w odpowiednich artykułach konwencji międzynarodowych, a w szczególności w konwencji genewskiej z 1949 r. Z punktu widzenia prawa międzynarodowego jeńcy nie przestają być wojskowymi i są nadal związani przysięgą wobec swego państwa. Pociąga to za sobą cały szereg bardzo ważnych następstw w dziedzinie prawa międzynarodowego.

Władza przełożonych nie ustaje w niewoli. I tak np. jeniec może być zwolniony z niewoli na słowo honoru tylko za zgodą i zezwoleniem swego przełożonego oficera. Zasadę tę uznają także Stany Zjednoczone jak o tym świadczy 126 par. instrukcji dowództwa amerykańskiego dla armii polowych. 127 par. tej instrukcji przewiduje nawet karę śmierci dla jeńca, który bez zgody przełożonego oficera złożył słowo honoru i na tej podstawie został zwolniony z obozu jenieckiego.

Zwolnienie jeńca z niewoli nie jest sprawą tylko znajdujących się w niewoli żołnierzy i oficerów, lecz także sprawą dowództwa, które również w niewoli reprezentuje władzę państwową swego kraju.

4. JAK NIEKTÓRZY DELEGACI USIŁOWALI WYKORZYSTAĆ FILOZOFIĘ DLA ZAMASKOWANIA TERRORU AMERYKAŃSKIEGO W KOREI

Niektórzy amatorzy abstrakcyjnych dyskusji filozoficznych mówili wiele podczas obecnej debaty o wolnej woli jeńców, lecz nie wspominali nic o tym, że w niewoli ta wolność jest ograniczona do maksimum. Nie wspominali oni nic o tym, że w pewnych wypadkach, przewidzianych przez prawo międzynarodowe, wola jeńców jest ograniczona i można powiedzieć — całkowicie uzależniona od rządów tych państw, z którymi jeńcy znajdują się w takich lub innych stosunkach. Wiadomo np. powszechnie, że jeńcy którejkolwiek ze stron walczących jeśli uciekli z niewoli, mogą się ukryć na terytorium państwa neutralnego. Jeśli jednak jeńcy ci zamierzają powrócić do swej armii, to w myśl ogólnie obowiązujących zasad prawa międzynarodowego, państwo neutralne powinno do tego nie dopuścić.

Nie ulega więc wątpliwości, że w myśl ogólnie przyjętych zasad prawa międzynarodowego wola jeńców wojennych jest ograniczona.

W świetle tych faktów jest jasne, że twierdzenie, jakoby strona, pod której kontrolą znajdują się jeńcy, nie ma rzekomo obowiązku wykonywania postanowień konwencji międzynarodowej w sprawie bezwarunkowej repatriacji wszystkich jeńców, jeśli jeńcy ci nie wyrażają na to zgody — jest pozbawione wszelkich podstaw.

Wynajdując najrozmaitsze argumenty, ażeby usprawiedliwić przymusowe zatrzymywanie jeńców wojennych przez Amerykanów, autorzy i współautorzy amerykańskiego projektu rezolucji pragną zaliczyć tych jeńców, którzy nie chcą być repatriowani, do emigrantów politycznych. Przy rozważaniu sprawy emigrantów politycznych decydujące znaczenie powinny mieć motywy, które skłoniły daną osobę do opuszczenia swego kraju lub do odmowy powrotu do ojczyzny. Wszystkie prawodawstwa i układy międzynarodowe traktujące o emigrantach politycznych i o prawie azylu uzależniają udzielenie azylu od pewnych obiektywnych okoliczności i faktów, a nie tylko od gołosłownego oświadczenia zainteresowanej osoby.

Tak np. konstytucja francuska z 1793 r. stwierdza, że prawo azylu będzie udzielone we Francji tym cudzoziemcom, którzy porzucili swój kraj w rezultacie walki o wolność.

Jednakże w praktyce prawo azylu w zachodnich krajach kapitalistycznych było i jest nadal nadużywane oraz stanowi środek, przy pomocy którego reakcyjne rządy realizują swe zadania polityczne. Jako przykład można przytoczyć Niemcy, Japonię i niektóre inne kraje o reżimie faszystowskim lub półfaszystowskim, które posługiwały się rosyjskimi białogwardzistami w walce przeciwko państwu radzieckiemu.

Wynika z tego jasno, że próby zaliczenia do działaczy politycznych, pretendujących do uzyskania prawa azylu z tego tytułu, ludzi, których działalność nie miała charakteru politycznego i którzy kierują się motywami nie mającymi nic wspólnego z celami politycznymi, powinny być odrzucone jako pozbawione wszelkich podstaw.

5. O ŚCISŁE I BEZWARUNKOWE WYKONANIE ZOBOWIĄZAŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Wszystko to wyjaśnia w dostatecznym stopniu, jakie były przyczyny postanowień konwencji genewskiej z 1949 r., postanowień uchwalonych nie bez walki i nie bez sprzeciwów ze strony niektórych sygnatariuszy konwencji. Jak wiadomo, artykuły 7, 118 i 119 tej konwencji nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, że strony walczące po zakończeniu działań wojennych muszą bezwarunkowo dokonać repatriacji wszystkich jeńców z wyjątkiem pewnych kategorii wymienionych w artykule 119.

Powzięta na XVII konferencji Czerwonego Krzyża w Sztokholmie w 1948 r., uchwała również przewiduje m. in., że żadne państwo nie będzie wywierało presji na jeńców, aby zmusić ich do wyrzeczenia się praw, które przysługują im na mocy układów międzynarodowych.

W związku z tym właśnie art. 118 konwencji genewskiej stwierdza, że wszyscy jeńcy powinni być repatriowani po zakończeniu działań wojennych.

Fakty pozwalają więc na wyciągnięcie następujących wniosków:

1 Konwencja genewska z 1949 r., tak samo jak obowiązująca do tego czasu konwencja z 1929 r., wymaga bezwarunkowej repatriacji wszystkich jeńców wojennych.

2 Warunek ten jest tak kategoryczny, że — w myśl postanowień artykułu 118 — repatriacja powinna być dokonana również przy braku postanowienia w sprawie repatriacji w specjalnych umowach zawartych przez strony, a nawet przy braku takich umów. Państwo, w którego władzy znajdują się jeńcy, powinno samo — zgodnie z art. 118 — ustalić i wykonać niezwłocznie plan repatriacji w myśl zasad wyżej przytoczonych.

3 Konwencja genewska nie zawiera żadnych zastrzeżeń i wyjątków od zasady, że jeńcy wojenni zostaną zwolnieni i repatriowani natychmiast po zaprzestaniu działań wojennych.

4 Konwencja genewska nie zawiera żadnych postanowień, pozwalających państwu, w którego władzy znajdują się jeńcy, wstrzymywać repatriację jakichkolwiek jeńców pod pretekstem, że nie chcą rzekomo być repatriowani i grożą, że będą stawiali opór.

5 Stanowisko dowództwa amerykańskiego w Korei i rządów popierających to stanowisko pozostaje w rażącej sprzeczności z konwencją genewską z 1949 r. i z uznanymi powszechnie zasadami prawa międzynarodowego w sprawie repatriacji jeńców wojennych.

6 Powoływanie się na odmowę powrotu do ojczyzny ze strony pewnej części jeńców jest pozbawione wszelkiego znaczenia prawnego. Odmowa ta jest wynikiem przeprowadzonych przez dowództwo amerykańskie w obozach koreańskich i chińskich jeńców wojennych przymusowych „selekcji" lub „ankiet", którym towarzyszyło — jak to ustalono niezbicie — użycie siły zbrojnej wobec jeńców stawiających opór przemocy stosowanej przez dowództwo amerykańskie.

Powołując się na to, że pewna część jeńców wojennych odmawia rzekomo powrotu do ojczyzny i grozi, że będzie stawiała opór amerykańskim zarządzeniom repatriacyjnym, zwolennicy przymusowych „selekcji" amerykańskich oświadczają, że nie można zmusić tych jeńców do repatriacji i żądają od nas odpowiedzi na pytanie, czy uważamy w danym wypadku użycie siły za możliwe.

Podkreślaliśmy już, że takie stawianie sprawy jest sztuczne i naciągnięte.

Nigdy w przeszłości zagadnienie takie nie powstawało i nigdy żaden rząd państwa, w którego władzy znajdowali się jeńcy, nie miał z podobnymi sprawami jakichś specjalnych trudności.

Oczywiste jest, że cała odpowiedzialność za podobne ekscesy, będące wynikiem takich środków jak „selekcje" lub „ankiety", stosowanych przez dowództwo amerykańskie wobec jeńców koreańskich i chińskich, spada całkowicie na rząd tego państwa, w którego władzy znajdują się jeńcy wojenni.

Po skrytykowaniu projektów rezolucji meksykańskiej i peruwiańskiej oraz stwierdzeniu, iż są one nie do przyjęcia, ponieważ nie uwzględniają powszechnie uznanych norm prawa międzynarodowego Min. Wyszyński oświadcza:

Delegacja ZSRR będzie się domagała, ażeby Komisja Polityczna uchwaliła projekt rezolucji przedstawiony przez Związek Radziecki w dniu 29 października i ma nadzieję, że inne delegacje poprą ten projekt.

Biorąc jednakże pod uwagę wymianę poglądów, jaka odbyła się w Komisji Politycznej w sprawie zagadnienia koreańskiego, oraz życzenia i uwagi szeregu delegacji, delegacja ZSRR uważa za konieczne sprecyzowanie niektórych propozycji zawartych w projekcie jej rezolucji. Delegacja radziecka uważa zwłaszcza za konieczne ustalić dokładnie skład komisji powołanej dla pokojowego uregulowania problemu koreańskiego i sprecyzować funkcję tej komisji.

Projekt rezolucji radzieckiej, z uwzględnieniem odpowiednich zmian, przedstawia się następująco:

„Zgromadzenie Ogólne, po rozpatrzeniu sprawozdania Komisji do Spraw Zjednoczenia i Odbudowy Korei, uważa za konieczne:

Powołać komisję do spraw pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej z udziałem bezpośrednio zainteresowanych stron i innych państw, w tym również państw, które nie uczestniczyły w wojnie w Korei. W skład komisji wchodzą: USA, Anglia, Francja, ZSRR, Chińska Republika Ludowa, Indie, Burma, Szwajcaria, Czechosłowacja, Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna i Korea południowa.

Polecić wymienionej komisji, aby niezwłocznie podjęła kroki w celu uregulowania kwestii koreańskiej w duchu zjednoczenia Korei przez samych Koreańczyków pod nadzorem wyżej wymienionej komisji, w tym również w celu udzielania wszechstronnego poparcia repatriacji wszystkich jeńców wojennych przez obie strony".

Uchwały konferencji berlińskiej

(dokończenie ze str. 1)

mieckiego i ustalenia samodzielnej niemieckiej polityki pokoju i dobrosąsiedzkich stosunków ze wszystkimi narodami jest wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych z całych Niemiec.

5 Układ o utworzeniu „europejskiej wspólnoty obronnej" powinien być odrzucony jako jednostronny sojusz wojskowy Niemiec zachodnich, jest on bowiem sprzeczny z prawem narodu niemieckiego do niezawisłości i nadaje okupacji Niemiec zachodnich charakter interwencji.

6 My, Niemcy, odrzucamy układy bońskie i paryski, sprzeczne z obowiązującym prawem międzynarodowym (Karta Atlantycka, Karta NZ, układ poczdamski) nie tylko dlatego, że przeszkadzają one zjednoczeniu Niemiec, lecz również dlatego, że przyczyniają się do odrodzenia militaryzmu i metod przemocy, a w rezultacie zagrażają pokojowi i bezpieczeństwu narodów europejskich.

Naród niemiecki w przeważającej większości odmawia, w interesie swej egzystencji i niezawisłości narodowej, brania udziału w sojuszach wojskowych i w systemach paktów, które służą przygotowaniu wojny. **Zjednoczone i miłujące pokój Niemcy będą popierały wszystkie propozycje i kroki, zmierzające do powszechnego rozbrojenia narodów.** Z tych naszych wspólnie ustalonych tez i zasadniczych żądań wynika, że zapewnienie pokoju w Europie związane jest jak najściślej z urzeczywistnieniem głównego żądania narodu niemieckiego, to jest udzielenia mu prawa do samookreślenia.

Nasza jedność w dążeniu do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego utwierdza nas w głębokim przekonaniu, że uchwały tej konferencji międzynarodowej stanowią doniosły wkład w dzieło zjednoczenia Niemiec i zapewnienia bezpieczeństwa wszystkich sąsiadujących z nimi krajów.

Uwaga! Czytelnicy!

Przedpłatę na prenumeratę zleconą

ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO

na miesiąc **grudzień** przyjmują listonosze i wszystkie placówki pocztowe **do 15 bm.** Prenumerata zlecona jest najkorzystniejszą formą zapewnienia sobie dostawy gazety

Komunikat Ministerstwa P. G. R.

Wobec opadów śnieżnych w czasie tegorocznej akcji wykopkowej minister Państwowych Gospodarstw Rolnych ustalił w okresie od 13 do 19 bm. włącznie dla wszystkich pracowników PGR i członków ich rodzin, jak również robotników i członków rodzin z poza PGR oraz okolicznych chłopów, którzy przystąpią do prac wykopkowych — następujące przejściowe zasady wynagrodzenia:

a) Za wyrwanie 4 ton buraków cukrowych z otrząśnięciem ich z ziemi i ułożeniem w rzędy — 15 zł gotówką oraz 0,5 kg cukru lub łącznie 22,5 zł gotówką.

b) Za wykopanie 1 tony buraków cukrowych z oczyszczeniem, obcięciem liści i ułożeniem w kupki — 15 zł gotówką oraz 0,5 kg cukru, lub łącznie 22,5 zł gotówką.

Ponadto przy wykopkach ziemniaków, buraków pastewnych i innych okopowych, poza należnym wynagrodzeniem i premiami, robotnicy biorący udział w wykopkach otrzymują 7,50 zł gotówką za wykonanie normy dziennej w 100 proc.

Powyższa opłata nie przysługuje osobom, które dokonywują wykopu buraków w PGR na warunkach tzw. plantierki.

Minister Państwowych Gospodarstw Rolnych zobowiązał okręgowe zarządy, zespoły i gospodarstwa PGR by zapoznały z treścią niniejszego komunikatu robotników PGR, członków ich rodzin, miejscowe Rady Narodowe oraz Okręgowe i Powiatowe Rady Związków Zawodowych, w celu mobilizacji członków rodzin robotników rolnych oraz okolicznej ludności spoza PGR do wzięcia udziału w akcji wykopkowej.

Z plenarnego posiedzenia Woj. Kom. Frontu Narodowego w Katowicach

Potępienie działalności ks. biskupa Adamskiego zmierzającej do osłabienia jedności narodu

W Katowicach zebrali się ostatnio czołowi aktywiści Komitetu Frontu Narodowego oraz przodujący agitatorzy województwa, aby omówić dalszy plan pracy, wynikający z uchwały Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego o kontynuowaniu działalności komitetów terenowych. W pełni aprobując tę uchwałę aktywiści Frontu Narodowego postanowili ani na chwilę nie osłabiać pracy masowo-politycznej.

Jako zasadniczy kierunek działalności w najbliższym czasie wysunięto m. in. szeroką akcję uświadamiającą w okresie przygotowań do Kongresu Narodów w obronie pokoju, który rozpocznie się w Wiedniu, 12 grudnia br. oraz skupienie wszystkich sił dla wykonania stojących przed masami pracującymi Śląska zadań produkcyjnych na rok bieżący.

Dyskutując nad tym jak najlepiej pracować, aby nieprzerwanie pomnażać siły i dobrobyt narodu polskiego, aktywiści Frontu Narodowego zdecydowanie potępili podjętą na Śląsku przez b. ordynariusza diecezji katowickiej — biskupa Adamskiego rozbijacką akcję mającą na celu osłabienie jedności społeczeństwa śląskiego tak wspaniale wyrażonej w wyborach do Sejmu.

Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego Witold Hanke wskazał na to, że próba wzniecenia waśni w społeczeństwie i podżegania przeciwko Państwu Ludowemu, zorganizowana przez biskupa Adamskiego pod płaszczykiem rzekomej troski o dobro religii spotkała się ze zrozumiałym oburzeniem całego społeczeństwa Śląska, ze strony ludzi wierzących i nie wierzących.

Witold Hanke podkreśla, że na wszystkich działaczy Frontu Narorowego spada obowiązek stać na straży woli ludu śląskiego, wyrażonej dnia 26 października oraz z całym społeczeństwem Śląska, przeciwstawić się wszelkim warcholskim próbom wichrzenia, łamiącym porozumienie zawarte pomiędzy Rządem a Episkopatem.

W dyskusji wystąpił Gustaw Morcinek, laureat nagrody państwowej, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju w Katowicach, który kategorycznie potępił rozbijacką akcję Kurii Biskupiej w Katowicach. Stwierdził on, że próba Kurii Biskupiej w Katowicach osłabienia jedności narodu polskiego jest wodą na młyn wrogiej roboty odwetowców niemieckich.

Następny mówca, pisarz śląski Wilhelm Szewczyk, przypomniał, iż właśnie przed 4 tygodniami pismo zachodnio-niemieckich rewizjonistów „Christ unterwegs" zamieściło artykuł szkalujący Polskę.

„Jasne się staje wobec tego — oświadczył Wilhelm Szewczyk — komu służy akcja biskupa Adamskiego. To faktyczna pomoc dla neohitlerowców, to robota skierowana przeciwko jedności narodu polskiego".

Proboszcz z Kończyc, ks. Piotr Kowolik oświadczył, iż duchowieństwo głosowało w dniu 26 października br. za jednością narodu i odgradza się od wszelkich rozbijackich prób w rodzaju akcji organizowanej przez biskupa Adamskiego.

Zebrani uchwalili rezolucję, która stwierdza, że wspaniałe zwycięstwo narodu polskiego, w wyborach jest wyrazem jedności wszystkich Polaków-patriotów miłujących swój kraj i naród.

„W walce przeciwko wrogom narodu polskiego, amerykańsko-hitlerowskim imperialistom, przeciw judaszom i zdrajcom wysługującym się wrogim ośrodkom — czytamy m. in. w rezolucji — rośnie i wzmacnia się front Polaków-patriotów.

Dlatego wszelkie próby podważenia i osłabienia naszej jedności są niczym innym jak wodą na młyn propagandy wrogów naszego narodu i muszą być przez wszystkich patriotów potępione.

Potępiamy w imieniu wszystkich patriotów, których interesy reprezentujemy, akcję antypaństwową organizowaną przez biskupów Adamskiego, Bieńka i Bednorza — godzi ona bowiem w jedność naszego narodu.

Zjednoczeni w szeregach Frontu Narodowego — wbrew zakusom warchołów i wichrzycieli, pójdziemy drogą umocnienia jedności naszego narodu do szczęścia i potęgi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, do rozkwitu i dobrobytu naszego narodu.

Wykonanie planu - punktem honoru

Jak pracują Zakłady Wyrobów Drzewnych nr 3 w Nowym Mieście n/Drwęcą

POCZĄTEK NIE BYŁ ŁATWY

Zakład Wyrobów Drzewnych nr 3 w Nowym Mieście jest stosunkowo młodą placówką, której istnienie datuje się od czerwca 1951 r. W początkowym okresie zakład musiał pokonać wiele poważnych trudności — ażeby postawić produkcję na odpowiednim poziomie. Brak było poszczególnych maszyn, urządzeń i fachowców, a więc tego wszystkiego, od czego uzależniony jest rozwój zakładu i postęp produkcji. Młoda placówka nie zrażała się jednak niczym. Dzięki staraniom kierownictwa i wytężonej pracy szczupłej początkowo załogi — sytuacja poczęła się stopniowo polepszać. Uzupełniono park maszynowy, ulepszono dotychczasowe urządzenia, przystosowując zakład do produkcji planowej. Plan produkcji w początkowym okresie nie był wykonywany. „Jest źle" — mówiło kierownictwo — „źle!" stwierdzała załoga. Wyciągając słuszne wnioski, postanowili wspólnie, że plany produkcyjne muszą być wykonywane, a nawet, w miarę możliwości — przekraczane.

W WALCE O WYKONANIE PLANU

— Wykonać plan! Zdanie to stało się hasłem załogi i kierownictwa — które energicznie przystąpiło do wcielania słów w czyn. Kierownik zakładu Brzeski — poświęcił niejedną noc na podróże, ale zaopatrzenie „grało" — było wszystko co potrzeba i zawsze na czas. Przeanalizowano i usprawniono organizację pracy. Załoga również dawała z siebie to, co było możliwe. Mężczyźni, kobiety wszyscy zakasali rękawy — podnosząc systematycznie wydajność i usprawniając sam proces produkcji. Każdy starał się robić lepiej i więcej — gdyż wykonanie planu stało się punktem honoru całej załogi. Takie starania nie mogły pozostać bez rezultatów. Plan począł się wyraźnie podciągać. Naturalnie, że nie od razu było wszystko dobrze. Było i tak, że w jednym miesiącu plan wykonano, w drugim nie. Analizowano wówczas skrupulatnie wszystkie braki i niedociągnięcia oraz krytykowano, załoga zrozumiała coraz to lepiej istotne znaczenie krytyki i samokrytyki oraz umiała wyciągać słuszne wnioski z popełnionych błędów. Sytuacja zaczęła się wyraźnie naprawiać.

Plan produkcji w ostatnim okresie jest wykonywany z nadwyżką i tak w lipcu br. wykonano plan w 109,1 proc., w sierpniu w 102 proc. i w wrześniu w 104 proc. Wyniki są.

LUDZIE

Mówiąc o wykonywaniu planów produkcyjnych, nie można pominąć milczeniem wykonawców, ludzi, którzy zwalczają trudności, uczą się na popełnianych błędach i wysiłkiem swoim tworzą dobro ogólnonarodowe. Załoga Zakładu Wyrobów Drzewnych składa się z 30 pracowników produkcyjnych, wśród których jest 6 kobiet. W walce o wykonanie planu bierze udział cała załoga. Świadczy o tym najwyraźniej dobrze rozwinięte współzawodnictwo grupowe i indywidualne. Wśród pracowników dobrych — są także najlepsi. Do nich należy przodujący stolarz Władysław Jaliński — osiągający od 170 — 220 proc. normy.

— Lubię swój zawód i zdaję sobie sprawę z naszych obowiązków — mówi o sobie Jaliński — wiem, że do zrobienia jest dużo. Zapytany o sposób w jaki osiąga tak wysoki procent normy ob. Jaliński zastanawia się chwilę.

— Pierwsza rzecz, to chcieć dobrze pracować, a po drugie trzeba sobie pracę dobrze ułożyć, wtedy idzie lepiej i prędzej. Kiedyś, to nawet sam myślałem, że przekraczanie normy jest połączone z forsownym wysiłkiem, ale z biegiem czasu zrozumiałem, że normy przekracza się przede wszystkim przez umiejętne i przemyślane zorganizowanie pracy i wynik taki, że człowiek mniej się męczy i robota prędzej odchodzi.

Podobnie jak ob. Jaliński — zdanie to podziela coraz szerszy ogół załogi. Zapał załogi wzrósł wyraźnie w ostatnim okresie w związku z podejmowanymi zobowiązaniami dla poparcia programu wyborczego Frontu Narodowego, w ramach których zostały wykonane dwa komplety kuchenne, oraz postanowiono wykonać plan roczny na dzień 23. 12. 52 r. Poza pracownikami z produkcji należy wspomnieć i o pracownikach umysłowych, gdyż wspólnie z załogą biją się o wykonanie planu i podniesienie zakładu na wyższy poziom. Kierownik zakładu Brzeski nie jest tylko kierownikiem zza biurka — gdyż tam można go nawet spotkać rzadziej, niż w warsztatach. Warsztaty to istotny krąg zainteresowań i troski kierownika. Jest wszędzie i wszystko widzi, ma wspólny język z załogą, gdyż troską ich jest wspólną — wykonanie planu. Zagadnieniem tym żyje również cały personel administracyjny, spośród którego najbardziej troszczy się o plan ob. Klemens Napolski — planista. Zapytany jak przedstawia się wykonanie planu w IV kwartale br. mówi otwarcie — że trzeba nadrobić zaległości i osiągnąć kilka procent nadwyżki.

— A czy się uda?

— Musi się udać — zapewnia nas! Tak twierdzi nasza załoga a oni słów na wiatr nie rzucają i jak się tak razem weźmiemy, to plan wykonamy.

Urszula Murawska

Zbrodniarze amerykańscy

celują w bezprzykładnym barbarzyństwie

W związku z podniesieniem na VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych sprawy Korei należy przypomnieć jedną z najczarniejszych kart w dziejach ludzkości, zapisaną ręką barbarzyńców amerykańskich.

Na początku roku bieżącego świat został wstrząśnięty potworną wiadomością: wojska amerykańskie w swej agresywnej walce przeciw Korei użyły broni bakteriologicznej. Zdumienie i przerażenie ogarnęło wszystkich uczciwych ludzi. Jakże to możliwe? Przecież nawet Hitler — jak słusznie piszą gazety chińskie — nie odważył się zastosować tej broni. A jednak niezaprzeczalne fakty stwierdzają, iż rząd Stanów Zjednoczonych nie zawahał się uczynić to i zdobył sobie nikczemną sławę pioniera w „dziedzinie" zastosowania środków masowego tępienia ludności.

Centralny Rząd Chiński ogłosił szereg dokumentów, które udowadniały fakt użycia broni bakteriologicznej przez USA. Światowa Rada Pokoju lansowała w Pradze apel wzywający do zaprzestania wojny bakteriologicznej. Wreszcie Biuro Rady na sesji swej w Oslo postanowiło, z inicjatywy Przewodniczącego chińskiego ludowego Komitetu Obrońców Pokoju Kuo-Mo-Żo, powołać Międzynarodową Komisję Naukową zbadania faktów. Do komisji zaproszono wybitnych, bezstronnych uczonych ze Związku Radzieckiego, W. Brytanii, Francji, Włoch, Szwecji i Brazylii. Wśród sześciu członków tej komisji było czterech doktorów medycyny.

Komisja przybyła 21 czerwca br. do Pekinu, następnie przeprowadziła dochodzenia w Chinach i Korei. Zbadała ona naukowo dowody rzeczowe, zrobiła analizy laboratoryjne, badała świadków i przeprowadziła dokładne dochodzenia. Wreszcie 31 sierpnia po ukończeniu prac, zostało podpisane w Pekinie przez wszystkich członków komisji oficjalne sprawozdanie, sporządzone w językach: rosyjskim, francuskim, angielskim i chińskim.

Z faktów przytoczonych w sprawozdaniu komisji wynika niezbicie, iż samoloty amerykańskie zrzucały zarazki dżumy, cholery i wąglika za pośrednictwem zarażonych pcheł, myszy polnych, czarnych much, pająków itd. Komisja stwierdziła również, że po rozpętaniu przez St. Zjednoczone wojny pojawiło się wielu szpiegów, zadaniem których było zbieranie informacji, dotyczących efektywności wojny bakteriologicznej.

Niezwykle charakterystyczne były zeznania kilku lotników amerykańskich, wziętych do niewoli przez wojska ludowe. Lotnicy ci potwierdzili swój udział w wojnie bakteriologicznej. Przeszli oni w Japonii specjalne „przeszkolenie" dotyczące metod prowadzenia wojny bakteriologicznej. Wzięci do niewoli lotnicy nie słyszeli o przepisach prawa międzynarodowego, przestrzegających zobowiązań moralnych. W wojsku amerykańskim oczywiście ich tego nie uczono!

Z zeznań lotników wynika, że rozkaz rozpoczęcia wojny bakteriologicznej został wydany w końcu 1951 roku.

Po przesłuchaniu lotników amerykańskich Komisja doszła do wniosku, że mówili oni prawdę i że nie podlegali żadnej presji fizycznej ani moralnej.

Materiały zebrane w sprawozdaniu Międzynarodowej Komisji Naukowej potwierdzają, że piraci amerykańscy wykorzystują i udoskonalają metody wojny bakteriologicznej, stosowane podczas drugiej wojny światowej przez japońskich zbrodniarzy wojennych, którzy, jak wiadomo rozprzestrzeniali dżumę. Niektórzy z tych zbrodniarzy, wyspecjalizowani w metodach rozpowszechniania bakterii, zostali obecnie wykorzystani przez rząd Stanów Zjednoczonych.

W zakończeniu swego sprawozdania Komisja dochodzi do wniosku, że narody Chin i Korei były istotnie obiektem stosowania broni bakteriologicznej. „Broń tę używały jednostki sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, które uciekały się w tym celu do najrozmaitszych metod".

Po podpisaniu sprawozdania, uczony francuski prof. Malterre stwierdził, że „niestety, wojna bakteriologiczna istotnie okazała się faktem".

Wyniki śledztwa, przeprowadzonego przez Międzynarodową Komisję Naukową zdzierają ostatecznie maskę z agresorów amerykańskich. Nikt już obecnie nie da wiary żadnym zaprzeczeniom ani wykrętom. Wydawało się, że niepodobna przewyższyć nazistów w dokonywaniu najpotworniejszych zbrodni. Okazuje się jednak, że klika rządząca w Stanach Zjednoczonych zdystansowała faszystów hitlerowskich i bije w okrucieństwach wszelkie rekordy.

Myślą się jednak amerykańscy sojusznicy spadkobierców Hitlera, gdy sądzą, że zdołają ujarzmić narody, nie gardząc w tym celu w swej bezsilności znanymi metodami, stosowanymi przez nich w Azji.

Śledztwo przeprowadzone przez Międzynarodową Komisję Naukową przyczyni się do dalszego rozszerzenia Frontu Pokoju. Coraz więcej ludzi staje w szeregach obrońców sprawiedliwości. Coraz więcej ludzi zdaje sobie sprawę, iż jedynie słuszną i zbawienną dla ludzkości polityką jest polityka pokoju, prowadzona przez państwa istotnie demokratyczne, z potężnym Związkiem Radzieckim na czele.

Ludzie Frontu Narodowego

Dombek kończy zadania 6 rocznych norm

Syreny kolejowe dawno już ogłosiły przedpołudniowej zmianie koniec pracy. Przy jednej z tokarń pozostał jeszcze Franciszek Dombek, który w tej chwili wykańcza właśnie potrzebny do wymiany sworzeń przegubowy.

Tokarz - specjalista, Franciszek Dombek pracuje przy naprawie parowozów na PKP Inowrocław, a w tych dniach kończy 6 rocznych norm.

— On nic nie powie o sobie — uprzedzali nas koledzy Dombka. — Jest bardzo skromny, nie lubi wiele mówić.

A jednak dowiedzieliśmy się. Tokarz Dombek pracuje na PKP w I-

nowrocławiu od pierwszych dni po wyzwoleniu. Z zawodu jest tokarzem -mosiężnikiem. Dopiero po wojnie przerzucił się na obróbkę żelaza.

Jak doszedł do swych doskonałych wyników?

Posłuchajmy.

— Gdy w roku 1948 na wezwanie Wincentego Pstrowskiego i u nas zorganizowano ruch współzawodnictwa pracy, pierwszy stanąłem na wezwanie. Mój pierwszy wynik — to osiągnięcie 142 proc. normy miesięcznej. Następne: 216, 219, 225, a we wrześniu br. — 252 proc normy — opowiada ob. Dombek. — Zadania pierwszego Planu — 3-letniego — zakończyłem wraz z całą załogą węzła PKP Inowrocław na 2 miesiące przed terminem. Plan 6-letni ukończę w przyszłym tygodniu. Za mną podążają koledzy: Stefan Tomczak ze swoją brygadą, Dybalski — tokarz, Stanisław Tadeja i Leon Rudecki — racjonalizatorzy, którzy wykonali ostatnio już 5 rocznych norm.

— Jakie metody stosujecie w Waszej pracy?

— Przede wszystkim wzoruję się na metodzie inż. Kowalowa, która polega na koordynacji ruchów. Np. noże do tokarni układam tak, by kolejno ich używać, a nie szukać w czasie pracy. Stosuję też metodę szybkościowego skrawania. Korzystam też wiele narówni z mymi kolegami z książek technicznych, w które dobrze jest zaopatrzona nasza biblioteka kolejowa — mówi Franciszek Dombek.

W roku 1949 Dombek był uczestnikiem Krajowego Zjazdu Sekcji Mechanicznej w Warszawie. W rok później wyjechał na zjazd Związku Zawodowego Kolejarzy, w tym też roku był przyjęty w Belwederze przez Prezydenta Bieruta. Jako jeden z pierwszych w Polsce w maju 1950 r. otrzymał od Generalnego Dyrektora PKP Srebrną Odznakę Przodownika Pracy.

Wspólnie z Wojciechowskim w roku 1951 założył na PKP Inowrocław Klub Racjonalizatorów, w którym poważne wyniki osiągnęli jego koledzy Tomczak, Bernard Majewski, Stanisław Tadeja, L. Rudecki.

Dalsze etapy pracy społecznej — to funkcja przewodniczącego Sekcji Mechanicznej, członkostwo w Radzie Zakładowej, udział w pracach Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przy Miejsk. Radzie Narodowej.

Franciszek Dombek jest jednym z czołowych aktywistów Frontu Narodowego. W kampanii wyborczej pracował w Obwodowym Komitecie Frontu Narodowego Nr 108.

— Jakie są Wasze zamierzenia na okres po ukończeniu 6 rocznych norm?

— Dalej pracować! Przy obecnych normach pragnę do końca roku 1955 wykonać drugi Plan 6-letni — odpowiada z entuzjazmem Dombek. Jestem aktywistą Frontu Narodowego. Będę pracował ze wszystkich sił dla moich synów, którym władza ludowa zapewniła możność kształcenia. Dziś starszy — absolwent Szkoły Zawodowej w Mościcach jest technikiem-mechanikiem, młodszy uczy się w Technikum Mechanicznym w Mątwach. Będę pracował dla umocnienia Frontu Narodowego i szczęśliwej przyszłości młodego pokolenia!

J. Sarbinowski

Zwierajmy szeregi w walce o Pokój, o wykonanie Planu 6-letniego

Arsenał naszego dobrobytu

Z wystawy „Wielkie budowle socjalizmu"

Stara warszawska zbrojownia — Arsenał doczekała nowych czasów. Ukryta niegdyś w zaułku ul. Długiej, znalazła się obok skrzyżowania dwóch ruchliwych tras — ul. Nowotki i Gen. Świerczewskiego. Zmieniło się także przeznaczenie Arsenału, do niedawna w jego salach inżynierowie kreślili wizję przyszłej Warszawy. Teraz można tu oglądać Polskę przyszłości, taką, o jakiej mówi program Frontu Narodowego. W Arsenale uruchomiono bowiem ciekawą i obszerną wystawę „Wielkie budowle socjalizmu".

Przez zabytkową bramę wchodzimy na prostokątny dziedziniec Arsenału. Ten podwórzec w okresie wystawy daje przegląd naszej motoryzacji, ustawiono tu bowiem lśniące świeżym lakierem „Warszawy" ciężarowe „Lubliny" i „Stary" i wśród tych ostatnich nowe nasze osiągnięcie, samochód pożarniczy. Jeśli piszemy o nowościach trzeba wspomnieć i o helikopterze „Gil", który obok samochodów jest również eksponatem wystawy.

Właściwą wystawę o charakterze poglądowym, której głównym akcentem jest fotomontaż i barwny rysunek otwiera sala rotundowa — przedsionek. W jej sufit wmontowano wielkiego orła z imitacji mozaiki, na ścianie zaś umieszczono ozdobny napis „Budujemy siłę i dobrobyt Polski". Sala następna utrzymana w czarnym odcieniu — to sala węgla. Można tu zobaczyć szereg eksponatów — narzędzi pracy górników, a na ścianie ogromne fotografie wiertniczych szybów i jakże sugestywne napisy: „W roku 1955 czynnych będzie 11 nowych kopalń" na połowie ścian górniczych pracować będą kombajny; produkcja węgla osiągnie 100 milionów ton. Gdyby załadować nim pociąg złożony z dwudziestotonowych wagonów, opasałby kulę ziemską".

„Stal to siła Polski" — napis ten wita nas w sali poświęconej hutnictwu. Z autentycznego czerpaka do płynnego żelaza, spływa neonowym napisem 4.600 tys. ton stali, taka bowiem będzie nasza produkcja w roku 1955. Oglądamy zdjęcia z budowy Nowej Huty. „Produkcja tego kombinatu wynosić będzie 1.500 tys. ton tj. więcej niż cała produkcja stali przed wojną" — głosi napis. W sąsiednich pomieszczeniach rozgościł się przemysł maszynowy. Produkujemy jedenaście razy więcej obrabiarek niż przed wojną, produkujemy nowe maszyny budowlane, rolnicze, górnicze, włókiennicze, mamy rozwinięty przemysł kolejowy, stoczniowy, motoryzacyjny. O tym wszystkim dowiadujemy się z efektownych plansz... no i ze słów dyr. FSO posła do Sejmu PRL Tracikiewicza. Wystarczy przecież przyłożyć do ucha słuchawkę telefonu aby usłyszeć jego głos nagrany na taśmę. Dyr. Tracikiewicz mówi o rozbudowie fabryki na Żeraniu, o zobowiązaniach dla poparcia programu Frontu Narodowego, o nowym pięknym czynie dla uczczenia XXXV rocznicy Rewolucji Październikowej, stwierdza, że wysoka technika umożliwia zwiększenie wydajności pracy.

Interesująco przedstawia się sala przemysłu chemicznego i elektrotechnicznego. Wspaniały rozwój tych przemysłów wskazują znane dziś każdemu nazwy: Dwory, Gorzów, Kędzierzyn, Jaworzno, Wizów. W sali tej możemy również zobaczyć stadia produkcji steelonu od węgla i fenolu aż do cienkiej tkaniny, stadia produkcji penicyliny i przeciwgruźlicznego środka Rimifon, możemy dowiedzieć się, że w 1955 roku produkcja energii elektrycznej będzie 6 razy większa niż przed wojną, że sama tylko moc Jaworzna II równa będzie jednej czwartej mocy wszystkich elektrowni przedwojennych.

Sala przemysłu lekkiego. Znów cyfry planów realnych jak rzeczywistość, znów efektowne plansze, rysunki, napisy. „Budujemy 21 wielkich chłodni składowych, 15 przetwórni owocowych, rozwija się przemysł włókienniczy, powstają kombinaty w Piotrkowie, Andrychowie i Zambrowie; w planie 6-letnim nastąpi dwukrotny wzrost przemysłu lekkiego".

Ostatni dział wystawy to budownictwo. Otwiera go przemysł budowlany, a więc Rejowiec, Odra, Wierzbica — wielkie cementownie, których produkcja w 1955 roku wyniesie 5 mil. ton, cegielnie-giganty jak Zielonka i Żesławice, które w 1955 roku produkować będą 4 miliardy cegieł. Szereg plansz wskazuje na ogromny rozwój budownictwa mieszkaniowego. I tak do końca planu 6-letniego wybudowane zostaną dwa socjalistyczne miasta — Nowa Huta i Nowe Tychy, 220 osiedli o 723 tys. izb. Wiele miejsca poświęcono Warszawie, miastu 21 dzielnic, które w roku 1960 pomieści 1.300 tys. mieszkańców. Można tu m. in. obejrzeć makiety zabudowy Osi Saskiej i Dzielnicy Przemysłowej Służewiec, plany linii metra, usłyszeć przez telefon co mówi o odbudowie miasta jego główny urbanista inż. Skibniewski.

Wystawę w Arsenale odwiedzają tłumy warszawiaków i wiele wycieczek spoza stolicy. Nie ma człowieka, który oglądając wystawę nie czuje dumy ze wspaniałego rozwoju gospodarczego Polski — arsenału naszego dobrobytu. Co półtora dnia powstaje przecież — jeden nowy obiekt gospodarczy, co minutę i 12 sekund — jedna izba. Cyfry takie jak te muszą budzić i radość i dumę. Mobilizują do dalszej wydajnej pracy. Tym samym cel wystawy jest osiągnięty. (A. Ch.)

Młodzież kształci się

na nauczycieli tężyzny fizycznej

Szczecin, w listopadzie

Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego prasa polska doniosła o uruchomieniu w Gdańsku, Szczecinie i Katowicach trzech uczelni nowego typu — techników wychowania fizycznego przygotowujących młodzież do zawodu nauczycieli wychowania fizycznego dla szkół, instruktorów w. f. i sportu oraz trenerów dla zrzeszeń sportowych.

Technikum Wychowania Fizycznego w Szczecinie mieści się przy ulicy o nazwie, której z pewnością zechce być godnym — przy ul. Janusza Kusocińskiego. Istnieje od niedawna. Od dwóch miesięcy. Od dwóch miesięcy w budynku estetycznie wewnątrz odnowionym, kształci się młodzież polska w sztuce zdobywania tężyzny fizycznej i umiejętności przekazywania tej sztuki innym. Trzyletnie Technikum, do którego przyjmowana jest młodzież obojga płci w wieku lat 15 do 25 i z warunkiem posiadania świadectwa ukończenia 7 klas szkoły podstawowej jest szkołą nieznanego dotąd w Polsce typu. Obejmuje ono przedmioty ogólnokształcące i zawodowe tj. wychowanie fizyczne i sport. Ukończenie tej uczelni jest równoznaczne z ukończeniem każdej innej średniej szkoły zawodowej, daje absolwentowi do ręki świadectwo dojrzałości i kwalifikacje nauczyciela, wzgl. instruktora lub trenera. Organizacja szkoły i przedmioty wykładowe oparte zostały na wzorze radzieckim. W Związku Radzieckim tego typu szkoły istnieją już od dawna, a absolwenci ich doskonale spełniają swe zadanie podnoszenia tężyzny fizycznej młodzieży i jej sprawności sportowej.

*

Lekcja fizyki w klasie Ia. Stary, doświadczony, kochany przez młodzież pedagog, prof. Józef Zagórski, stawia przed klasą zadanie krótkiego powtórzenia ostatniej lekcji. Wstaje uczennica Anna Sienkiewiczówna. Powtarza zadanie nt. ruchu jednostajnego i opowiada... dziwne rzeczy.

Opowiada historię o pewnym uczniu, najgorszym chyba w klasie i nie interesującym się ani nauką ani tym wszystkim co otacza go w życiu, pozbawionym uczuć, które nosi w swym sercu każdy dobry Polak. Chłopiec ten miał 18 lat i do wszystkiego „stawał okoniem". W niedzielę, 26 października, w dzień głosowania do Sejmu opowiadał on kolegom, że głosować nie pójdzie, bo musi się uczyć w domu, rodzicom zaś mówił, że uczyć się nie ma czasu, gdyż musi głosować! W rzeczywistości zły ten uczeń postanowił wykorzystać okazję dla własnych celów. Poszedł na dworzec, ominął czujność kontroli biletowej i wsiadł do najbliższego pociągu! Przypadek sprawił, że manewr ten zauważył jeden z dobrych kolegów, który postanowił zawrócić go ze złej drogi i sprowadzić do Szczecina.

— Bardzo pięknie — przerwał opowiadanie uczennicy wykładowca — ale cóż to ma wspólnego z zadaniem z zakresu fizyki?

Z odpowiedzi uczennicy wynikło, że łączność jest bardzo ścisła. Dobry uczeń bowiem, stwierdziwszy czas odjazdu pociągu i czas obecny, dowiedziawszy się z jaką szybkością biegnie pociąg — bardzo łatwo obliczył przy pomocy reguły o ruchu jednostajnym miejsce, w którym znajduje się w tej chwili pociąg i zawiadomił służbę kolejową stacji, na którą zajechać miał za chwilę pociąg, o znajdowaniu się w nim chłopca, którego należy najbliższym pociągiem odesłać do Szczecina. Zły uczeń został odnaleziony i odesłany do miejsca zamieszkania i nauki, gdzie oczekiwał go, witając odpowiednią „reprymendą" dobry jego kolega. O zajściu tym nikt się nie dowiedział, ale zły uczeń skierowany przez kolegę na dobrą drogę oddał swój głos do urny i tego samego dnia zdążył przygotować lekcję na piątkę.

Inne zadania powtarzają uczennice i uczniowie: Prochownikówna, Irka Ochwatówna, Zosia Nowosielska, Marian Staszewski

W pięknej sali gimnastycznej absolwent AWF Tadeusz Mieczkowski ćwiczy z grupą męską klasy Ib. Po ćwiczeniach porządkowych i wychowawczych następują ćwiczenia przygotowawcze, następnie główne, tj. sportowe i wysiłkowe, a wreszcie ćwiczenia uspakajające. Chłopcy ćwiczą sprawnie. Widać, że kierunek nauki wybrali nie z przypadku.

W wielkiej hali sportowej inny absolwent AWF — Ryszard Kobenza prowadzi gry ruchowe. Uczniowie grają w siatkówkę, zapoznając się przy tym dokładnie z przepisami gry, z zasadą walki „fair".

*

Ma Technikum Wychowania Fizycznego w Szczecinie jednak również i swe cienie. Jednym z największych, przysłaniających nieco jasny obraz tej młodej uczelni jest fakt znajdowania się internatu Technikum w odległej dzielnicy miasta na Żelechowie, skąd droga do szkoły odbywana tramwajem wymaga aż 45 minut jazdy. A trzeba wiedzieć, że w internacie tym mieszka 80 młodzieży. Dyrektor Technikum prof. Bronisław Kondratowicz ma jednak nadzieję, że znajdzie się inna uczelnia czy instytucja, posiadająca odpowiedni budynek również w niekorzystnym dla siebie położeniu i że droga zamiany była by dla obu zainteresowanych instytucji drogą właściwą! Liczy także na miejskie władze kwaterunkowe. Wychowanie młodzieży bowiem, przygotowanie jej do pracy, jest jednym z najważniejszych warunków, od których zależy wykonywanie planów państwowych.

Sądzimy, że dyr. Kondratowicz ma słuszność.

Marek Raff

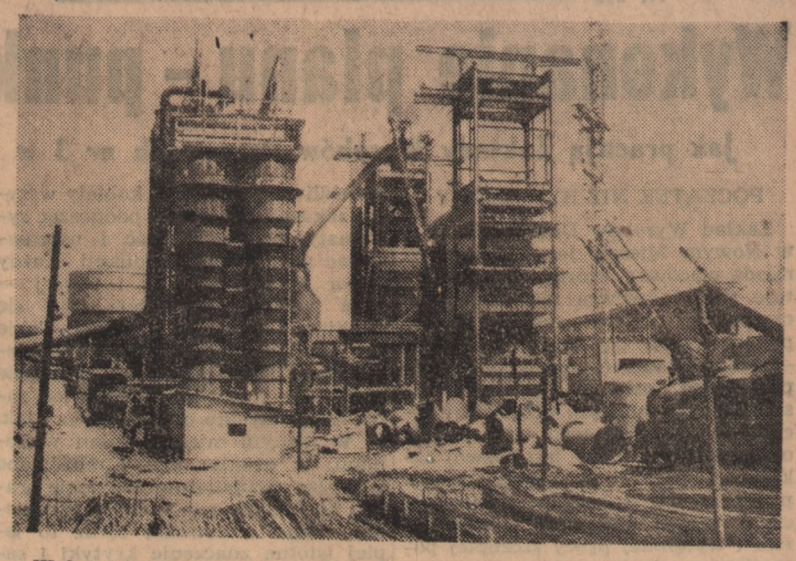

W bratniej Czechosłowacji z dnia na dzień wzmaga się tempo budowy socjalistycznego przemysłu. Na zdjęciu: Fragment budowy wielkiego pieca w hucie im. Klementa Gottwalda.

„Aleja Dwusetników"

W Toruniu zorganizowano wystawę osiągnięć młodzieżowych przodowników pracy

Staraniem Zarządu Miejskiego Z. M. P. zorganizowano w Toruniu przy Pl. Rapackiego pierwszą w Polsce wystawę obrazującą osiągnięcia młodzieżowych przodowników pracy pod nazwą „Alei Dwusetników".

W parkowej alei wystawiono gabloty, obrazujące fotografie przodowników i wykresy ich przeciętnie wykonywanej normy pracy, która wyraża się od 200 procent wzwyż. — Najlepsi z nich to: Kazimierz Beszczyński z T. F. Wodomierzy, wyrabiający przeciętnie 287 proc. normy, Tadeusz Kempa z T. F. Kotłów 257 proc., Lutostański Józef 263 proc., Kabaciński Wincenty 210 proc i Sabina Malissa 207% z PZWANN — wszyscy odznaczeni Srebrną Odznaką Przodownika Pracy.

W większości „Dwusetnicy" wyrośli w czynie przedzlotowym i wyborczym. Na apel ZG ZMP wzywający młodzież polską do wzmożenia wysiłku w pracy i nauce, celem zdobycia miana młodzieżowego przodownika i wzięcia udziału w Zlocie warszawskim, młodzież toruńska pierwsza odpowiedziała: w fabryce ponad 100 proc. normy, w szkołach dobrymi wynikami w nauce.

Wielu z nich uczestniczyło w Zlocie, który wiązał się z historycznym i radosnym dniem — dniem uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Po powrocie ze Zlotu młodzież toruńska nie zapomniała słów przysięgi. Systematycznie z dnia na dzień poprawiała wyniki pracy.

W dniu ogłoszenia programu wyborczego Frontu Narodowego młodzi przodownicy wraz z całym narodem poparli program wyborczy nowymi zobowiązaniami.

Wtedy już krzywa wykreślna podnosiła się szybko na tablicy, przekraczając 200 procent.

Tak wyrośli „Dwusetnicy", nowi socjalistyczni ludzie pracy, budujący szczęśliwą przyszłość narodu i państwa socjalistycznego.

Nie zabrakło ich również na wartach produkcyjnych ku czci 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. (Be)

KTO KOCHA SWÓJ KRAJ, SWOJĄ OJCZYZNĘ

- ten służy jej ze wszystkich sił i zdolności

Słodki owoc ziemi

Ze wgórza bierzgłowskiego — bardzo daleko sięga wzrok. Ale wszędzie spotyka jesień: oziminy zielone, smugi zrudziałych liści, zagony ciężkie, brunatne, ziemię w śnie. A tylko w dalekiej radlinie błyszczy pasmo wody...

— To właśnie ona — wskazuje agronom Jaroszyński — właśnie ta woda była naszym wrogiem w toku kampanii wykopkowej. Ale przecież nie będzie opóźnień z wykonaniem planu, lub będą nikłe, kilkudniowe. W Unisławiu i Chełmży buchają czarnym dymem kominy — tam czekają na buraki cukrowe. Posiadamy ścisły harmonogram odstawy i wagony podstawione w terminie na rampy — również w terminie odejdą do cukrowni.

HARMONOGRAM ŻYJE!

Tegoroczne wykopki w zespole Pigża utrudnione były bez wątpienia przez opady. Ludzie nie uzbrajali się jednak tylko w cierpliwość, uzbrajali się oni w lepszą organizację pracy, mobilizowali siłę roboczą i rzucali ją na odcinki w miarę pilnej potrzeby. To była taktyka szybkości i operowania rezerwami siły roboczej. *Dopingiem w tej pracy był okólnik Ministerstwa Rolnictwa, premiujący zarówno najlepszego robotnika z poza PGR-u, jak i brygady wykopkowe. Wysoka premia w gotówce połączona jest z prawem nabycia znacznych ilości cukru.*

Podobnie sytuacja przedstawiała się w kampanii ziemniaczanej. Do pomocy ruszali ludzie z miast i miasteczek. Dekret zapewnił im dobrą płacę i prawo zakupu ziemniaków po cenach sztywnych. Wniosek prosty: ludzie uczą się coraz lepiej i dokładniej pracować — państwo czuwa i udziela pomocy. Oczywiście w PGR-ach nie wszystko jeszcze funkcjonuje jak należy, nie wolno zamykać oczu na opieszałość, liczne przykłady niemrawości (dlaczego np. w zespole Pigża gospodarstwo Słomowo wlokło się w ogonie kampanii buraczanej?). Ale harmonogram zespołu jest na ogół ścisły i tylko nieznacznie drgnął w trudnych pogodach jesieni. W tej twardej szkole walki nauczono się jednak wielu dobrych rzeczy. Wystarczy wymienić Czarnowo...

Czarnowo dobrze zorganizowało uprawę buraków aczkolwiek areał tego gospodarstwa jest niejednolity i rozrzucony na dużych odległościach. Gospodarstwem bardzo umiejętnie kieruje Edmund Miekietyński. W Czarnowie mieszka i pracuje człowiek „zakochany" w burakach — brygadzista Bernard Lewandowski.

— A więc ludzie — stwierdza Jaroszyński — przede wszystkim ludzie, jak wszędzie zresztą. Czarnowo już w początkach listopada zakończyło kampanię i pcha regularnie produkcję na Unisław. Zygmunt Wielgosz w Krowieńcu nie ma do pomocy brygadzisty, a jednak potrafił już uporać się z kampanią i w początkach listopada odsyłał buraki pełną parą. Zestawienia mówią same za siebie...

SŁOWO O BURAKU

O buraku, o cukrze w ziemi trzeba powiedzieć kilka słów więcej. Trzeba więc usadowić się w polowej bryczce i pojechać z Jaroszyńskim do wysadków buraczanych. Tu powstaje nasienie — tu jest produkcja nasienia elitarnego. Buraki muszą być zdrowe, mocne, odporne na choroby i posiadać wysoką zawartość cukru — to znaczy muszą być dokładnie zbadane przez specjalistów ze stacji selekcyjnej w Polanicach. Tu jest baza nasienia. Dzięki tak prowadzonej gospodarce — podnosi się przeciętna wydajność z ha.

Opowieść o buraku cukrowym — to również opowieść o ludziach, o dzielnych brygadzistach i ich brygadach, które od początku do końca troszczą się o pielęgnację buraka, wreszcie o jego wykopanie. Jest to bardzo długa opowieść o użyciu wszystkich środków technicznych aby wilgoć została zatrzymana w glebie, o nawozach sztucznych jak azotowe, fosforowe, potasowe, o pogłębiaczach które idą za traktorami, w ogóle o orkach zimowych w terminie — ważnych orkach. Troska i dokładność wykonania, doświadczenie i racjonalizacja, człowiek i tabor maszynowy w jego dyspozycji — te elementy decydują o wydajności upraw.

— Teraz nam łatwiej — rzuca Jaroszyński — maszyn coraz więcej...

A w Unisławiu i Chełmży czekają inne maszyny. Przerabiają one żółto - brunatny owoc ziemi — na krystaliczne ziarno cukru. Jest to doniosłe zwycięstwo wszystkich ludzi pracy, frontu pracy, naszego frontu.

K. M.

JERZY SZELIGA

AKCJA HEL

51

Zaczęli więc rozmawiać o sprawach, których nagromadziło się tyle, o okresie wojny, o powstaniu, o wspólnych znajomych.

Światło było tak jasne, że Horodecki ciągle miał przymrużone oczy.

Krystyna sama nie mówiła wiele. Więcej zadawała pytań. Wzroku nie spuszczała z twarzy Włodzimierza. Była silnie zdenerwowana i zdenerwowania tego nie potrafiła ukryć. Horodecki widział je doskonale.

I kiedy w przedpokoju rozległ się odgłos dzwonka, zwiastującego powrót Górskiego — pomyślał: „A jednak jest jeszcze naiwna, bardzo naiwna. Nic a nic się nie zmieniła..."

Stwierdzenie to nie sprawiło mu przyjemności.

Nie sprawiło mu również przyjemności wylewne, pełne uścisków powitanie Górskiego.

— Kopę lat, kochany panie, kopę lat! wołał lekarz i obracał Horodeckim, jak drewnianym manekinem — Niechże pan się pokaże w całej okazałości! Proszę, proszę, jaki dorodny mężczyzna! Doskonale pan wygląda, doskonale!

Wspólna kolacja przeciągnęła się prawie do północy. Horodecki był ośrodkiem ogólnego zainteresowania. Babka nie spuszczała z niego oczu, męcząc go pytaniami na temat stosunków, panujących w Anglii, interesując się tym, co zamierzał czynić w kraju. Odpowiadał uprzejmie, ale w duchu żałował już tej wizyty.

Doktorowi nie zamykały się usta. Mogło się zdawać, że spotkanie z człowiekiem, którego nie widział od dziesięciu lat — odmłodziło go o ten sam okres. Mówił o wszystkim i o niczym, unikając jednak drażliwych tematów politycznych. Po prostu nie chciał otwierać swych kart przed gościem. „Wiem, jaki stąd wyjeżdżał — tłumaczył sobie w duchu — ale nie mam pojęcia, jaki wrócił. Lepiej nie wyrywać się przedwcześnie..."

Parę razy próbował wyciągnąć od Horodeckiego jakieś słowo, które pozwoliłoby mu się zorientować w sytuacji — próby te jednak nie dawały rezultatu.

Horodecki był powściągliwy, nie gadał głupstw, zachowywał się z rezerwą. „Chytra sztuka — medytował lekarz — nie puszcza farby..."

Dawał więc spokój próbom rozszyfrowania gościa i znowu napełniał kieliszki. W pokoju poczynało robić się duszno. Twarz babki pobladła, skóra, obciągnięta na jej policzkach przybrała barwę kości słoniowej. W uszach brzmiał tubalny głos Górskiego. Opowiadał jakąś starą anegdotę. Andrzej ziewnął.

Horodecki opróżnił kieliszek i ukradkiem spojrzał na zegarek. Wówczas pochwycił spojrzenie Krystyny. Siedziała po przeciwnej stronie stołu, milcząca, sztywno wyprostowana, inna, niż zwykle. Kilka lat życia oddałaby za to, żeby skończyła się wreszcie ta nudna kolacja i aby mogła zostać sama z Włodzimierzem. Tyle spraw przecież się nazbierało, tyle niewypowiedzianych słów ciśnie się na wargi. Nie można ich wypowiedzieć. Trzeba zamknąć je w sobie, przytrzymać siłą i czekać, znowu czekać...

„Oni są jednak strasznie niedelikatni! — myślała o domownikach — Ojciec gada i gada, babka gapi się w niego, jak sroka w gnat!"

W czasie trwania kolacji zamieniła z Horodeckim zaledwie kilka nic niemówiących zdań. Wzrokiem zato usiłowała wydobyć z niego odpowiedź na nurtujące ją pytanie.

Daremnie. Oczy Horodeckiego pozostawały bez zmian. Chłodne, bez wyrazu. Mógł kochać i mógł nienawidzieć, a nie wyczytałaby mu tego z oczu.

Czekała więc. Czekała na moment, gdy wszystko stanie się jasne, gdy nie będzie już niepewności. Oczekując jego powrotu — była pewną, że wystarczy jej jedna chwila, jedno spojrzenie, aby zorientować się czy czekała daremnie, czy miała sens jej wiara w niego. Teraz poznała swą omyłkę. Wrócił, był razem z nią, siedział w tym samym pokoju, przy tym samym stole, a mimo to nadal był tak obcy i nieprzeniknięty, jak dawniej.

Z uczuciem zadowolenia zobaczyła, że Horodecki wstaje. No, nareszcie...

— Proszę mi wierzyć, że muszę już uciekać! — tłumaczył gospodarzowi — Jutro rano mam kilka spraw do załatwienia!

— Ale niech pan o nas nie zapomina. Witamy zawsze z otwartymi ramionami!

Górski był uosobieniem gościnności. Wyprowadził Horodeckiego do przedpokoju, pomógł mu założyć palto.

Z jadalni wyglądał zaspany Andrzej, ciotka Jadwiga sprzątała naczynia ze stołu. Powietrze było przesycone dymem. Górski ściskając Horodeckiemu dłoń obejrzał się i zobaczył stojącą za sobą Krystynę. Szczupła, blada o zmęczonej twarzy, w ciemnej, wełnianej sukni wyglądała mizernie i niezdrowo. Zrobiło mu się żal córki.

— No, pogadajcie jeszcze sobie chwilę! — powiedział rubasznie, pragnąc uczynić jej przyjemność — A ja zagonię Andrzeja do łóżka!

Jeszcze raz potrząsnął dłonią Horodeckiego i zniknął w jadalni, zamykając za sobą drzwi.

— Ogromnie mi przykro, że już odchodzisz... — powiedziała półgłosem — Przez cały wieczór nie zamieniliśmy pięciu zdań....

Wyciągnął do niej rękę. W szarym płaszczu, z okręconym wokół szyi szalikiem, w jasnym kapeluszu — był znacznie od niej wyższy. Wyglądał energicznie i mocno, jak dojrzały, silny mężczyzna.

LISTOPAD **13** CZWARTEK

DZIŚ: Stanisława Kostki

JUTRO: Józefata

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 36-55 i 39-62. Informacja PKP 11-87. Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 25-16. IKP 19-07, 33-41, 33-42.

To i owo z Bydgoszczy

Wiwat, nr 59!

Niemałą tragedię przeżyła p. M.M spostrzegłszy 31 ubm. wieczorem w tramwaju trasy nr 1 brak torebki, zawierającej całą jej pensję — 700 zł. Pasażerka wysiadła na najbliższym przystanku i zaczęła poszukiwania sądząc, że torebka wyślizgnęła się jej spod pachy podczas wsiadania do tramwaju. Zguby, oczywiście, nie znalazła. Jednak jeszcze tego samego wieczora o północy zgłosiła się do zrozpaczonej kobiety konduktorka z torebką, którą znalazła w tramwaju.

Radość p. M. M. nie miała granic nic też dziwnego, że napisała do „To i owo" ujawniając numerek uczynnej i uczciwej konduktorki.

Numer jej brzmi 59 (rek)

Interesujący odczyt dla wędkarzy

Wszyscy miłośnicy sportu wędkarskiego, zrzeszeni w PZW, spotkają się w piątek, 14 bm. o godz. 18.30 w sali ORZZ. Celem zebrania jest m. in. omówienie planów związku na najbliższą przyszłość. Poza tym członkowie bydgoskiego Koła Polskiego Związku Wędkarskiego usłyszą interesujący odczyt prof. Tarkowskiego.

Lot gołębi 500 km to sukces hodowców

Dnia 15 bm. o godz. 18 odbędzie się na Czyżkówku w Szkole Podstawowej zebranie Oddziału VII—55 Zjednoczenia Polskich Hodowców Gołębi Pocztowych. Podczas obrad nastąpi wybór nowego zarządu oraz rozdanie nagród hodowcom za loty gołębi starych i młodych.

Na obrady związek hodowców zaprasza członków i sympatyków. Warto zaznaczyć, że hodowcy bydgoscy poszczycić się mogą dobrymi wynikami w czasie przelotów gołębi pocztowych na trasie długości 500 km, wiodącej z Przemyśla do Bydgoszczy.

PRENUMERATA CZASOPISM DOWODEM KULTURY

Żale pasażerów mnożą się!

Nieregularne kursowanie autobusów powinno stać się przedmiotem obrad WRN i MRN

Coraz więcej listów napływa do nas ze skargami na miejską komunikację autobusową. Autobusy nie trzymają się rozkładu jazdy, a czasem w ogóle nie przyjeżdżają.

Mieszkańców dzielnicy Rupienica od kilku tygodni trapi komunikacja na trasie autobusowej nr 3. łączącej centrum miasta z osiedlem przy ul. Solnej. Autobus nie kursuje regularnie, co powiększa tłok i uniemożliwia czasami dostanie się do autobusu licznym jadącym i powracającym do lub z pracy mieszkańcom dzielnicy. Często kierowcy, mimo iż ostatni kurs przewidziany jest sprzed Klarysek o godz. 20.20, odjeżdżają wcześniej. Czasem ostatni kurs nie odbywa się w ogóle bez podania tego do wiadomości publicznej.

Nieregularna komunikacja autobusowa na tej trasie powoduje, że chcąc zdążyć do pracy na godz. 7.30, rupieniczanie muszą najpóźniej od godz. 6,30 wyczekiwać na przystankach.

Mieszkańcy dzielnicy Rupienica proszą więc MKP o uruchomienie w godzinach rannych i popołudniowych autobusu rezerwowego. Ponadto należałoby przedłużyć w dzień powszedni kursowanie wozów do godz. 22. Zbyt duża różnica istnieje między kursowaniem autobusów w dni powszednie a niedzielą. W niedzielę autobus kursuje do godz. 23 podczas gdy w dzień powszedni tylko do godz. 21.

MZK powinny również wywiesić aktualne rozkłady jazdy, których w chwili obecnej nie ma na żadnym przystanku (istnieją tylko puste ramki!) oraz skierować apel do personelu o przestrzeganie tych rozkładów.

Inni Czytelnicy również zainteresowani sprawą komunikacji autobusowej, proponują następujące zmiany celem usprawnienia komunikacji na linii nr 1 (Huta Szkła w Łęgnowie — Czyżkówko).

Kurs autobusu z Czyżkówka skrócić do końcowego przystanku tramwaju „1", po czym przesiadka. Autobus drugi powinien kursować na trasie od Łęgnowa do końcowego przystanku tramwaju nr 2. Przyśpieszy to cyrkulację autobusów i w pewnym stopniu usprawni komunikację.

Czytelnik nasz wychodzi z założenia, że lepsza uciążliwsza komunikacja z przesiadkami tramwajowymi a regularna, niżeli komunikacja niepewna chociaż bezpośrednia.

Również sygnały od mieszkańców Osiedla Leśnego są niepocieszające. Autobusy kursują nieregularnie i zbyt krótko, bo tylko do godz. 21. Nieregularnie kursuje również autobus na Jachcice.

Sądzimy, że sprawą komunikacji autobusowej powinny zająć się czynniki wojewódzkie, stawiając do dyspozycji bydgoskich MZK autobusy lub kryte samochody ciężarowe, które mogłyby oddać nieocenione usługi jako prowizorium komunikacyjne. Wiemy, że istnieją poważne trudności w rozwiązaniu tych problemów, lecz nie widzimy powodów do rozkładania bezradnie rąk przez Prezydium MRN w Bydgoszczy i tolerowania obecnego stanu rzeczy. (ż-fa)

Kupiony obiad w restauracji będziemy spożywać w domu

Duże udogodnienie dla bydgoszczan przygotowują Bydgoskie Zakłady Gastronomiczne.

Otóż z dniem 15 listopada we wszystkich restauracjach i jadłodajniach BZG wprowadza się sprzedaż obiadów, które konsumować będzie można w domu. W placówkach tych można będzie zamówić sobie dowolną ilość obiadów na okres 10 dni, dwóch tygodni czy nawet miesiąca, płacąc przeciętnie od 3 do 6 zł za obiad.

Prócz gospodyń domowych z obiadów gotowych w jadłodajniach korzystać będą mogły również różne instytucje i mniejsze zakłady pracy nie posiadające własnych stołówek. Do instytucji i zakładów pracy jadłodajnie i restauracje BZG obiady dostarczać będą własnymi środkami transportu.

Sport

STAL NAKŁO WALCZY W BYDGOSZCZY Z KOLEJARZEM TORUŃ

Piłkarze Stali Nakło, których poznaliśmy kilka dni temu podczas meczu z bydgoskim Kolejarzem, zawitają ponownie do naszego miasta w nadchodzącą niedzielę, 16 bm. tym razem jednak w roli gospodarzy meczu piłkarskiego o wejście do II Ligi. Przeciwnikiem Stali będzie Kolejarz Toruń. Spotkanie rozegrane zostanie na Stadionie Leśnym Kolejarza przy ul. Północnej o godz. 13. Boisko bowiem jakim dysponuje Stal w Nakle nie zostało zweryfikowane do spotkań mistrzowskich.

Chwila nieuwagi i roztargnienia

kosztować może życie

Stosujmy się więc do przepisów ruchu!

Wydawałoby się to śmieszne, ale tak niestety jest, że bydgoszczanie chodzą po ulicy, jak... dzieci. Często, widzimy ludzi przebiegających przez jezdnię w niedozwolonym miejscu, lub w chwili, gdy ruch otwarty jest tylko dla pojazdów, widzimy wyskakujących z tramwaju wprost pod koła samochodu, albo też rozmawiające na środku jezdni „kumoszki".

Bardzo potrzebny okazał się więc tydzień nauki chodzenia. W najruchliwszych punktach Bydgoszczy instruktorzy społeczni, a w szczególności funkcjonariusze MO z podziwu godną cierpliwością pouczają przechodniów o przepisach ruchu pieszego. Być może, że wiele osób nie docenia jeszcze tych uwag, nie docenia znaczenia tygodnia. A szkoda. Ma on bowiem wielkie znaczenie dla wszystkich bydgoszczan, bo właśnie nieprzestrzeganie przepisów ruchu powoduje większość nieszczęśliwych wypadków w naszym mieście.

Każdy przechodzeń powinien — i to nie tylko w tygodniu nauki chodzenia ale zawsze — pamiętać o najważniejszej zasadzie ruchu, która brzmi: **chodnik jest dla pieszych, a jezdnia dla pojazdów.**

Co się kryje za okładką?

Oto zagadka. Rozwiążemy ją wspólnie przy pomocy Marii Chmurkowskiej, artystki sceny warszawskiej, znanej już bydgoskiej publiczności — odtwórczyni ról satyrycznych, aktorów Państw. Teatrów Ziemi Pomorskiej: Heleny Krzywickiej, Henryka Olszewskiego, Rafała Kajetanowicza i Stefana Wintera, akordeonisty Ryszarda Dudzika, żeńskiego zespołu wokalnego Edmunda Lubiatowskiego i zespołu autorskiego Rozgłośni Bydgoskiej „Polskiego Radia" przy akompaniamencie zespołu instrumentalnego Tadeusza Polańskiego.

Gdzie? W Pomorskim Domu Sztuki.

Kiedy? W piątek, 14 bm. o godz. 17.

Imprezę rozrywkową z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, połączoną z konkursem, organizują — „Dom Książki" i „Polskie Radio".

»Klub kawalerów« na scenie bydgoskiej

Po sukcesach odniesionych na scenach objazdowych, jedna z najpopularniejszych komedii Michała Bałuckiego „Klub kawalerów" przygotowuje się intensywnie do premiery bydgoskiej. Pierwszy spektakl „Klubu kawalerów" odbędzie się już w nadchodzącą sobotę, 15 bm. o godz. 19. Następne zaś przedstawienia ujrzymy w niedzielę 16 bm. o godz. 15 i 19 Przy okazji zwracamy uwagę na termin rozpoczynania po południówek niedzielnych i świątecznych „Klubu kawalerów". Ze względu na wkładki muzyczne i taneczne przesunięto go z koniecznoś ci z godz. 15,30 na godz. 15. Spektakl trwa bowiem około 3 godzin.

Komedię Bałuckiego wyreżyserował Mieczysław Wielicz, który przypomni się publiczności bydgoskie w swej kapitalnej roli Nieśmiałowskiego. Pozostałymi członkami „Klubu kawalerów" będą: K. Biernacki, (Wygodnicki), H. Olszewski (Motyliński) i J. Ulrich (Piorunowicz). Poza nimi wystąpią w komedii Bałuckiego: J. Rońska, B. Darłak, K. Korowicz-

M. Wielicz

A. Muszyński

Kałczanka (Ochotnicka), H. Krzywicka, H. Alszyńska, R. Rominkiewicz, H. Pochowski, S. Cichoracka, L. Ćwiklikówna, C. Siekierzyński i A. Rydwelski.

Kierownictwo muzyczne spoczywa w doświadczonych rękach Grzegorza Kardasia. Muzykę skomponowali: A. Wroński i M. Radzik, natomiast teksty piosenek wyszły spod pióra W. Zechentera i J. Lawiny-Świętochowskiego. Dekoracje i kostiumy projektował Antoni Muszyński. Nie możemy również pominąć milczeniem ewolucji tanecznych, które opracowała Hanna Rotter.

Dziś koncert symfoniczny

Dziś, w czwartek o godz. 19, nastąpi w Pomorskim Domu Sztuki inauguracja nowego cyklu koncertów, tzw. abonamentu „C". Solistą wieczoru będzie Edward Statkiewicz, kandydat do II Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego. Dyrygować koncertem będzie Olgierd Straszyński.

Jutro, w piątek o godz. 19.30, ten sam koncert powtórzony zostanie dla posiadaczy abonamentu „B".

Ostatnie 4 przedstawienia

„DWIE BLIZNY" i „Nikt mnie nie zna" schodzą z afisza teatralnego

W piątek, 14 bm. w sobotę 15 bm i w niedzielę 16 bm w Pomorskim Teatrze Młodego Widza odbędą się ostatnie 4 przedstawienia sztuk A. Fredry pt. „Dwie Blizny" i „Nikt mnie nie zna". W piątek i sobotę przedstawienia odbędą jak zwykle o godz. 19 a w niedzielę o godz. — 15.30 i 19. Dziś 13 bm. teatr nieczynny.

Kalendarzyk imprez Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Godz. 15 — w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego — Audycja słowno-muzyczna zorganizowana staraniem orkiestry wojskowej.

Godz. 19 — w Pomorskim Domu Sztuki — Koncert orkiestry symfonicznej.

Na fali dnia

O filmy w wersji oryginalnej

Na ekranach sześciu większych miast w Polsce ukazały się ostatnio na życzenie licznych kinomanów, w ramach Festiwalu Filmów Radzieckich niektóre filmy radzieckie w wersji oryginalnej. Wśród nich jest kilka, których dotychczas widzowie polscy nigdy nie oglądali — sfilmowane przedstawienia teatralne trzech komedii i jednego dramatu.

Mamy tu na myśli „Szkołę obmowy" znakomitego pisarza angielskiego R. Sheridana, „Trafiła kosa na kamień" i „Prawda dobra lecz szczęście lepsze" rosyjskiego komediopisarza A. Ostrowskiego oraz „Żywy trup" dramat Lwa Tołstoja. Przedstawienia te, w wykonaniu najznakomitszych artystów radzieckich są nielada ucztą duchową dla miłośników teatru i filmu. Tym bardziej, że wielu Polaków dobrze zna język rosyjski a dla tych, którzy go nie znają, przygotowano specjalne programy ze streszczeniem sztuk scenicznych.

Szczerze zazdrościmy mieszkańcom Warszawy, Szczecina i Krakowa, że mają okazję oglądać te znakomite filmy-przedstawienia. I dlatego też prosimy Centralę Wynajmu Filmów w imieniu bydgoszczan o zorganizowanie również w stolicy Pomorza, jednodniowych chociażby, pokazów wspomnianych filmów radzieckich w wersji oryginalnej. Chcemy tak jak kino- i teatromani innych miast mieć możność oglądania dzieł wybitnych pisarzy i wybitnych artystów ZSRR.

(juk)

HALLO!

DZIŚ odbędzie się **raid** Klubu Korespondentów IKP

Zbiórka **o godz. 17** przy Al. 1 Maja przed torami kolejowymi

KOMUNIKATY

Dnia 15 bm. o godz. 18.30 w świetlicy ZZK przy ul. Rycerskiej 20 odbędzie się zebranie Zespołu Miłośników Akwariów i Terrariów.

Z estrady koncertowej

Trzy koncerty symfoniczne muzyki rosyjskiej i radzieckiej

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej będzie według planów Pom. Orkiestry Symfonicznej również miesiącem muzyki rosyjskiej i radzieckiej. W szeregu koncertów odtworzone zostaną w granicach możliwości technicznych zespołu szczytowe pozycje tej literatury muzycznej XIX i XX wieku, co pozwoli ukazać wspólną więź ideową i artystyczną, łączącą współczesną muzykę radziecką z jej wielką tradycją.

Już pierwszy z tych wieczorów (7.IX.) przyniósł trzy różne nazwiska kompozytorów, uwydatnił tę więź na przestrzeni ostatniego półwiecza w Piątej symfonii Czajkowskiego (1888), we wstępie do op. „Złoty Kogucik" Rimskiego-Korsakowa (1906) i w „Poemacie o Stalinie" Chaczaturiana (1938) na orkiestrę i chór.

Były to wszystko wznowienia z poprzednich sezonów, ale dla potężnego swego ładunku emocjonalnego i melodycznego jak też mistrzostwa faktury orkiestralnej i teraz zostały żywo przez publiczność przyjęte. Nie odczuwało się nawet braku na estradzie któregoś z głośnych solistów, co według opinii niektórych naszych słuchaczy jest niezbędnym warunkiem pełnego sukcesu koncertów symfonicznych. Może dlatego, że w „Poemacie o Stalinie" zastąpił go współudział połączonych chórów bydgoskich „Echo Leśne", „Hałka", „Harmonia" i „Lutnia" sumiennie do tego występu przez dyr. L. Matuszka i B. Błocha przygotowanych. Orkiestra z początku w utworze Rimskiego-Korsakowa jakby nierozruszana, z każdym punktem programu grała pod kierunkiem jak zawsze pełnego temperamentu O. Straszyńskiego coraz składniej, osiągnąwszy duże powodzenie w Czajkowskim.

Koncert ten został 8.XI. potwórzony w wieczorze urządzonym przez Ligę Przyjaciół Żołnierza (szkoda, że nie dopisała organizacja imprezy) a 9.XI. przez PSS w programie nieco zmienionym i urozmaiconym grą znanej w kołach muzycznych Bydgoszczy pianistki Klikowicz - Brujewiczowej, która odegrała utwory Skriabina, Rachmaninowa i Chopina. Te dwa koncerty, urządzone w akustycznej sali Domu Sztuki, pozwoliły lepiej ocenić pełnię brzmienia zespołu, ginącą w sali teatralnej.

Jak zwykle, na próżno w Informatorze programowym szukaliśn tekstu pieśni śpiewanej przez chór, wskutek czego nie poznaliśmy lirycznego poematu poety azerbejdżańskiego Arzug-Mirzy, którego wyrazem muzycznym jest piękna, melodyjna, na motywach ormiańskich zbudowana kompozycja Chaczaturiana.

M. PIĄTKIEWICZ

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ

Czwartek: Tajna wojna (19).

Piątek: nieczynny.

MŁODEGO WIDZA

Czwartek: nieczynny.

Piątek: Dwie blizny. Nikt mnie nie zna (19).

KINA

Pomorzanin: Dwaj żołnierze (15.45,18 i 20.15).

Polonia: Dwaj żołnierze (17 i 19.15)

Orzeł: O 6-tej wieczorem po wojnie (16, 18 i 20).

Wolność: 15-letni kapitan (16, 18 i 20).

Gryf: Cztery serca (16, 18 i 20).

Bałtyk: Radziecki Tadżykistan (17 i 19).

Mir: Pirogow (19).

Rozmaitości: Międzynarodowa konferencja gospodarcza w Moskwie. Radziecka Gruzja (16—23).

Fotoplastikon: Wyspy Sundajskie (14—21).

KONCERTY

Pom. Dom Sztuki: Dziś koncert symfoniczny POS pod dyr. O. Straszyńskiego, Ed. Statkiewicz — skrzypce (godz. 19). Ważne abonamenty „C".

Teatr Ziemi Pom. Jutro powtórzenie koncertu symfonicznego—POS pod dyr. O. Straszyńskiego, Ed. Statkiewicz — skrzypce (godz. 19,30). Ważne abonamenty „B."

Pom. Dom Sztuki: Jutro koncert rozrywkowy pt. „Co się kryje za okładką" — Maria Chmurkowska, artyści PTZP, sekstet wokalny E. Lubiatowskiego, zespół instrumentalny T. Polańskiego (godz. 17).

WYSTAWY

Muzeum: Reprodukcje Ilji Riepina (codz. godz. 10—16, w środy godz. 12 do 19, w niedziele godz. 10—14).

Pl. Zjednoczenia: Bydgoszcz wczoraj, dziś i jutro.

Pom. Dom Sztuki: Prace pomorskiego artysty-grafika St. Brzeczkowskiego codz. godz. 10—13 i 15 do 19, (w niedzielę g. 10 do 17).

DYŻURY

Dyżur nocny (od godz. 22—8): Apteka nr 17, ul. Śniadeckich 51 (tel. 22-42). Apteka nr 12 ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31).

RADIO

PROGRAM LOKALNY

FALA 219 M

Czwartek 13 listopada.

16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.30 Wiadomości sportowe, 16.35 Fragmenty opery „Cyrulik Sewilski" Rossiniego, 17.15 Audycja słowno-muzyczna „Na ruinach powstaje nowe życie" w opr. Janiny Przybyłowej, 17.30 Polska pieśń solowa: piosenki Feliksa Rybickiego śpiewa Barbara Rudzka, 17,45 „Gawędy muzyczne" 18.20 „Zabezpieczenie maszyn i narzędzi rolniczych na okres zimowy"

Cementownia „Grodziec"

Cementownia w Grodźcu, jedna z największych cementowni polskich, od roku 1950 zaczęła zmieniać swe oblicze. Do chwili obecnej została już prawie całkowicie przebudowana, a urządzenia jej przeszły modernizację. Obecnie znajduje się w budowie nowy młyn cementowy konstrukcji radzieckiej oraz urządzenia zaplecza technicznego.

W październiku dzięki podjętym licznie zobowiązaniom wykonano plan produkcji klinkieru w 101,5 proc. a cementu w 101 proc.

Na zdjęciu: Fragment cementowni. *(Foto — CAF)*

Udział teatrów polskich

w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W okresie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, na scenach polskich grane będą liczne sztuki klasyczne rosyjskich i współczesnych pisarzy radzieckich.

Teatry stołeczne przygotowują sztuki: „Pociąg pancerny" W. Iwanowa (Państw. Teatr Polski). „Młodość ojców" B. Gorbatowa (Państw. Teatr Nowej Warszawy). Państw. Teatr Powszechny grać będzie nadal „Niespokojną starość" Rachmanowa oraz wznowi „Pannę bez posagu" A. Ostrowskiego. Teatr Nowy grać będzie wystawioną niedawno komedię muzyczną A. Tokajewa „Konkurenci".

Teatry krakowskie wystawią: „Płody edukacji" L. Tołstoja oraz sztuki „IIia Gołowin" i „Czerwony krawat" A. Michałkowa..

Do repertuaru teatrów łódzkich wejdą: „Niezapomniany rok 1919" i „Optymistyczna tragedia" W. Wiszniewskiego oraz sztuka pisarza gruzińskiego S. Dadianiego „Z iskry".

Teatry poznańskie przygotowują: „Mieszczan" M. Gorkiego. „Magazyn mód" J. Kryłowa oraz sztukę A. Afinogronowa „Dalekie". Tę ostatnią sztukę wystawią również teatry w Bielsku, Toruniu, Olsztynie i Elblągu. We Wrocławiu wznowiona będzie sztuka N. Pogodina „Człowiek z karabinem". Teatry na Wybrzeżu grać będą „Mieszczan" Gorkiego i „Niespokojną starość" Rachmanowa.

Państw. Teatr Śląski w Katowicach przygotowuje premierę sztuki A. Korniejczuka „Zagłada eskadry", Państw. Teatr Ziemi Opolskiej — sztukę W. Bill-Biełocerkowskiego — „Sztorm", Państw. Teatr Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy wystawił „Tajną wojnę" W. Michajłowa i L. Samojłowa.

Teatry w Lublinie i Częstochowie wystawią „Poemat pedagogiczny" według Makarenki. Teatry w Kielcach i Radomiu — komedię Isajewa i Galicza „Tu mówi Tajmyr".

W Gnieźnie grana będzie sztuka Bałtuszisa „Pieją koguty", w Szczecinie i Jeleniej Górze — sztuka Rachmanowa „Niespokojna starość", w Kaliszu — „Wyspa pokoju" Pietrowa oraz „Grzesznicy bez winy" A. Ostrowskiego, w Olsztynie i Elblągu — „Ożenek" Gogola i jednoaktówka „Ulica pokoju" L. Nikulina. Teatr w Białymstoku wystawia „Rewizora" Gogola, teatr w Rzeszowie — „Las" A. Ostrowskiego.

Sukces polskich krótkofalowców

Krótkofalarstwo zyskuje sobie w Polsce coraz więcej zwolenników; dzięki pracy instruktorskiej kół Ligi Przyjaciół Żołnierza nasi radiooperatorzy osiągają już wyniki na miarę światową.

W zakończonych ostatnio międzynarodowych zawodach krótkofalarskich w których brało udział kilka tysięcy radiooperatorów z całego świata, nasi krótkofalowcy, wyszkoleni na kursach LPŻ, odnieśli poważny sukces. Jedna z polskich radiostacji amatorskich — poznańska SP—2PF, wg przybliżonych obliczeń, zajęła trzecie miejsce. Poznańscy radioamatorzy poprawili tym samym swój zeszłoroczny wynik, wówczas bowiem zajęli oni 5-te miejsce. Dobrze spisali się również w br. krótkofalowcy Warszawy, którzy także zajęli jedno z czołowych miejsc.

Te osiągnięcia polskich krótkofalowców nie są odosobnione. W październiku, z okazji Tygodnia LPŻ Polska po raz pierwszy zorganizowała zawody krótkofalarskie, w których wzięło udział ok. 500 radioamatorów radzieckich i z krajów demokracji ludowej. W zawodach tych najwięcej punktów uzyskała stacja radziecka UA—2KAW z Kaliningradu, zaś z polskich operatorów najlepsi okazali się członkowie wojewódzkiego klubu LPŻ w Gdańsku.

Zawody krótkofalarskie, to trudna praca operatorów i sprzętu, regulamin zawodów najwyżej punktuje bowiem tę stację, która uzyskała najwięcej połączeń z radiostacjami z innych krajów. Sukcesy polskich radiooperatorów dowodzą więc wysokiego poziomu szkolenia prowadzonego w klubach LPŻ oraz wysokiej wartości technicznej sprzętu radiowego, posiadanego przez koła LPŻ.

Rozwój lecznictwa w Szczawnie-Zdroju

Dyrekcja naczelna PP „Polskie Uzdrowiska", wzorując się na nauce radzieckiej, powiązała wszystkie duże zdrojowiska z klinikami akademii medycznych. Jednym z takich uzdrowisk jest Szczawno-Zdrój.

Czynne są tu trzy ośrodki naukowo-lecznicze. Ośrodkiem urologicznym opiekuje się prof. Traczyk z X Akademii Medycznej, ośrodkiem astmologicznym prof. Czyżowska z Wrocławia, zaś przeciwpylicowym - prof. Zahorski z Zabrza. Czyni się przygotowania do stworzenia w Szczawnie-Zdroju sanatorium specjalistycznego dla chorób przewodu pokarmowego.

Powiązanie działalności uzdrowiska z pracami klinik — to postępowa forma lecznictwa uzdrowiskowego, która przyczynia się do podniesienia poziomu lecznictwa. M. inn. w Szczawnie stosuje się opracowaną przez prof. Jakuba Węgierko z Lublina metodę leczenia astmy stanami niedocukrzenia krwi.

Pacjenci Szczawna—Zdroju to robotnicy z całego kraju, górnicy dotknięci pylicą, chłopi i pracująca inteligencja. „Jestem już drugi raz w Szczawnie—Zdroju — mówi górnik z kopalni „Łagiewniki" Michał Nowacki. — Przed pięciu laty nabrałem tu sił do pracy, a teraz znowu leczę swoją astmę. Po prostu trudno mi wyrazić słowami, jak wiele zmieniło się w tym uzdrowisku w ciągu minionych pięciu lat. Budynek, w którym teraz mieszkamy, to prawdziwy pałac. Urządzenia lecznicze są coraz lepsze, a opieka troskliwsza. Czuję się doskonale. Po całkowitym zakończeniu leczenia długo jeszcze będę mógł pracować dla dobra naszego Ludowego Państwa".

Spółdzielnia produkcyjna „Wilamowo"

Spółdzielnia produkcyjna Wilamowo w pow. Nysa jest jedną z najliczniejszych spółdzielni w Polsce. W roku ubiegłym dniówka obrachunkowa wyniosła 27 zł. W roku bieżącym przewidują spółdzielcy 30 zł mimo, że budują cieplarnię i oborę na 100 krów.

Sukcesy te zawdzięczają spółdzielcy wzorowemu ustosunkowaniu się poszczególnych członków do pracy oraz szerokiemu rozwojowi spółdzielczej hodowli.

Na zdjęciu: Fragment prac w spółdzielczej oborze. Technik hodowlany Stanisław Bełza i dojarki Zofia Misiura, Janina Pastuszek i Julia Pasternak przeprowadzają popołudniowy udój.

(Foto — CAF)

Sport

NOWY REKORD POLSKI USTANOWIŁ PETRUSEWICZ

Podczas mistrzostw pływackich Dolnego Śląska walki na ogół były bardzo zacięte.

Na wyróżnienie zasługują rezultaty: w konkurencjach męskich: 100 m st. dow. Połkaczewski 1:00,6 min, 200 m st. grzbiet Jaśkiewicz 2:43, 8.

W konkurencjach kobiecych 200 m st. grzbiet. Kirchnerówna 3:11,6.

Startująca po dłuższej przerwie Bemówna uzyskała na 100 m st. dow. 1:18,0.

W ostatniej konkurencji M. Petrusewicz na dystansie 100 m st. klas. A uzyskał doskonały czas 1:12,3 min., co stawia zawodnika polskiego w rzędzie czołowych pływaków europejskich. Wynik Petrusewicza jest nowym rekordem Polski.

BILANS MARSZÓW JESIENNYCH W WOJ. SZCZECIŃSKIM

Szczeciński WKKF dokonał podsumowania tegorocznych marszów jesiennych w województwie. Ogółem udział wzięło 32.750 osób. SPO i BSPO zdobyło 90 proc. startujących. Mimo złej pogody liczba startujących w stosunku do roku ubiegłego wzrosła o przeszło 3 tys. osób.

Najliczniej uczestniczyła w marszach młodzież szkolna (ponad 9,5 tys.). Wśród powiatów przodują Nowogard — 3.338 uczestników i Gryfice — 2.036.

PRZED KRAJOWYM ZJAZDEM AKADEM. ZRZESZ. SPORTOWEGO

W dniach 15—16 listopada odbędzie się w Warszawie krajowy zjazd Akademickiego Zrzeszenia Sportowego. W zjeździe udział weźmie 200 delegatów ze wszystkich wyższych uczelni i środowisk akademickich w kraju.

Zjazd dokona przeglądu 3-letniego dorobku Zrzeszenia, omówi dotychczasowe braki w pracy i nakreśli zadania i perspektywy rozwoju Zrzeszenia na najbliższy okres.

Uczestnicy zjazdu uchwalą nowy statut Akademickiego Zrzeszenia Sportowego oraz dokonają wyboru nowego Zarządu Głównego AZS.

Na zjeździe odznaczeni będą najbardziej zasłużeni działacze i zawodnicy AZS.

*

Akademickie Zrzeszenie Sportowe skupia obecnie w swoich szeregach 27 proc. studentów wszystkich wyższych uczelni w kraju.

Zrzeszenie wychowało wielu przodujących sportowców Polski Ludowej jak: Kocerka, Dziedzic, Stawczyk, Kodeiska, Potrzebowski, Iiwicka, Lewandowski, Roj, Gruszczyńska, Niciński, Hajecówna i inni.

Do dnia 1 listopada br. AZS wykonało w 90,6 proc. plan zdobywania odznaki SPO przy czym środowiska Gdańsk, Gliwice i Wrocław prawie dwukrotnie przekroczyły zaplanowane limity.

Przeszło 30 tys. studentów brało udział w tegorocznych marszach jesiennych.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ SZACHOWY W MOSKWIE

W XI rundzie międzynarodowego turnieju szachowego radziecka szachistka Biełowa po zremisowaniu partii z Angielką Trenmer utraciła pierwsze miejsce w tabeli i spadła na drugą pozycję. Również remisowo zakończyła się partia de Silan (Francja) — Huskowa-Bielska (CSR).

Bykowa (ZSRR) w partii z Reischer (Austria) rozwinęła śmiały i silny atak. Austriaczka w beznadziejnej sytuacji przekroczyła czas i przegrała partię. Zwycięstwem tym Bykowa wysunęła się na czoło tabeli, mając zdobytych 8,5 pkt. przy jednej partii nie zakończonej.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MISTRZA PRZĘDZALNICZEGO lub doświadczonego ŚRUBOWNIKA do samoprząśnicy wózkowej przyjmie do oddziału w **Nakle n/N. Przędzalnia i Tkalnia** Bydgoszcz, Al. 1 Maja 67, tel. 13-52. (10199g

KUCHMISTRZA (YNIĘ) kwalifikowanego poszukuje od zaraz PGS Koronowo. Wynagrodzenie wg. umowy zbiorowej, pokój służbowy zapewniony. (10268

RYBACY JEZIOROWI — 5 kawalerów i 3 z rodzinami potrzebni od zaraz. Mieszkanie zapewnione. Warunki wynagrodzenia w/g układu zbiorowego. — Zespół Rybacki Iława, Wojew. Olsztyn. (10283

WOŹNY i GOŃCY potrzebni. Zgłoszenia z życiorysem do IKP Bydgoszcz pod nr „10274". (10274

6 MĘŻCZYZN do straży p. pożarowej przyjmą na dogodnych warunkach **Bydgoskie Fabryki Mebli** Bydgoszcz, **Dworcowa 12.** (10304

KIEROWNICTWO BUDOWY DROGI NR 211 W BIAŁYCH BŁOTACH pod Bydgoszczą poczta Łochowo telef. Bydgoszcz 17-74 zatrudni **150 wozów do robót ziemnych.** Warunki do omówienia na miejscu. (10303

SPRZEDAŻ

PIANINA, fortepiany sprzedaje Cichon. Bydgoszcz, Grunwaldzka 109, tel. 37-72. (10183g

PLATFORMĘ 1-konną na nowym ogumowaniu i konia sprzedam. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (10254g

2 ŁÓŻECZKA dziecięce (żelazne i drewniane) sprzedam. Bydgoszcz, ul. Pomorska 62-4. Od godz. 16-tej. (10253g

PIEC żelazny wyszamotowany sprzedam. Bydgoszcz, Łokietka 27-1. (10249g

BŁAM sprzedam. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (10246g

WESTFALKĘ sprzedam. Bydgoszcz, Warszawska 4 m. 2. (10242g

WÓZEK autko w dobrym stanie sprzedam. Fredry 1-4. (10250g

AKORDEON 80 basowy nieużywany sprzedam. Bydgoszcz, Al. 1 Maja 44-4 (10243g

MASZYNĘ do szycia krytą, stan pierwszorzędny sprzedam. Al. 1 Maja 94-8a (Podwórzu prawo, III piętro). (10241g

MASZYNĘ damską okrągłym czółenkiem, bardzo dobrym stanie, sportówkę sprzedam. Bydgoszcz, ul. Grodzka 4-2. (10228

KROWĘ sprzedam. Bydgoszcz, ul. Gołębia 61 m. 2. (10233g

MĘSKĄ i damską garderobę, maszynkę gazową sprzedam. Bydgoszcz, ul. Garbary 9-4. (10259g

MOTOR „Ardie" 200 na chodzie sprzedam. Solna 3-1. od 16. (Willa) (10255g

MOTOCYKL setkę 118, 1 łóżeczko, 1 łóżko żelazne, 1 stół sprzedam. Wysoka 38-3. (10257g

MASZYNĘ do szycia, kurtkę skórzaną sprzedam. Kozietulskiego 2 I p. (10244g

WÓZ na obręczach gumowych (skrzynia) i parę koni sprzedam. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (10264g

WESTFALKĘ na gaz i węgiel sprzedam. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (10261g

WÓZKI, autka koszykowe i spacerowe, pędzle malarskie poleca H. Świetlik. Poznań, Stary Rynek 58. (9653

DYWAN 2,5 × 3,5 sprzedam. Chrobrego 19-2 od 8—12 i 19—20. (10279g

SZEWIOT zimowy sprzedam. Bydgoszcz, ul. Warszawska 21-5. (10278

ROWER męski sprzedam lub zamienię na radio. Konopna 3-5. (10277

BIURKO i regały sprzedam. Bydgoszcz, Warszawska 9 m. 1. (10280g

PIANINO sprzedam. Bydgoszcz, Hanki Sawickiej 23 m. 1. (10275

ROWER męski nowy sprzedam. Gucbeler ul. Lotników 2-2. (10273

SZAFY 4-drzwiowe polerowane korzystnie sprzedam. Bydgoszcz, ul. Grudziądzka 17 stolarnia. (10281g

KILIM — dywan 250×350 serwantkę sprzedam. Wierzbickiego 1 m. 5.

DOMEK 2 pokoje z kuchnią z hektarem ziemi sprzedam lub zamienię. Bydgoszcz, ul. Dworcowa 47-3. (10293g

SYPIALNIĘ tanio sprzedam. Wiadomość: Bydgoszcz, Świecka 172-2. (10295g

ROWER damski sprzedam. Bydgoszcz, Król. Jadwigi 12-10. (10300g

POKOJU POSZUKUJĄ

STARSZY kawaler poszukuje pokoju umeblowanego, pustego. Oferty IKP Bydgoszcz „10272". (10272g

ZGUBY

ZGUBIONO przepustkę, wydaną przez Wytwórnię „Erg" Nogalski Witold. (10248g

ZGUBIONO kartę meldunkową, wydaną przez Gminę Sipiory na nazwisko Czerwińska Alicja, zamieszkała w Kcyni, pow. Szubin. (10216

ZGUBIONO kartę meldunkową Dąbrowska Irena — Osielsko. (10276

ZGUBIONO kartę meldunkową nr P XI 13127, wydaną przez PGRN Gościno, na nazwisko Bode Ela, zam. w Młotowie, pow. Kołobrzeg. (10266k

ZGUBIONO kartę meldunkową nr F-VIII 5639, pokwitowanie oddania ankiety i dowód I-szej rejestracji wojskowej na nazwisko Fadych Jan. Bydgoszcz, ul. 15 Grudnia 9-1. (10297g

ZGUBIONO legitymację studencką, kartę meldunkową na nazwisko Krajewski Kazimierz, zamieszkały Toruń, Matejki 51-3.

DNIA 20 września 1952 r. zgubiono na trasie ul. Król. Jadwigi, Garbary, Jackowskiego, teczkę aktami urzędowymi Wydział Finans. Prez. Pow. Rady Narodowej w Bydgoszczy. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. (10286g

ZGUBIONO świadectwo ukończenia Szkoły Zawodowej na nazwisko Koza Zbigniew. Bydgoszcz, ul. Brzozowa 32-1. (10288g

Głowicę silnika

lub kompletny silnik benzynowy do samochodu ciężarowego 3 tonowego marki **„LEYLAND" typ E 117/K3** zakupią natychmiast Starogardzkie Zakłady Obuwia w Starogardzie Gdańskim, ul. Kościuszki nr 13-15. Oferty kierować do Działu Transportowego, telef. 451. (10269

POSADY WOLNE

UCZNIA oraz robotnika samotnego przyjmę zaraz z utrzymaniem. Młyn Przeciewice, pow Bydgoszcz. (10245g

PRZYJMĘ czeladnika na galanterię skórzaną. T. Magdzińskiego 7. (10256g

WYKWALIFIKOWANĄ pomoc do podnoszenia oczek od zaraz. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (10263g

Czeladnik piekarski do pieca piersiowego potrzebny, najchętniej zamiejscowy. Grunwaldzka 73. (10294g

PRZĘDZĘ

wełnianą chłopską kupi w każdej ilości po cenach wolnorynkowych Przędzalnia CPLiA Bydgoszcz, Al. 1 Maja 67. (10111k

PRACY POSZUKUJĄ

FOTOGRAF z praktyką poszukuje pracy. Oferty IKP Bydgoszcz „10247". (10247g

PRZYJMĘ pranie i cerowanie w domu albo poza domem. Oferty IKP Bydgoszcz „10258". (10258g

W bolesną rocznicę śmierci ukochanej matki mojej śp.

Wiktorii Jarinowej

zostanie odprawiona Msza św. za spokój duszy w kościele Serca Jezusowego piątek 14 bm. o godz. 7.30 rano.

CÓRKA (10262g

OBZNAJOMIONA z pracą biurową oraz maszynopisaniem poszukuje posady. Oferty IKP Bydgoszcz „10284". (10284

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź skrytka 163. (8318k

ZAMIANY

SAMODZIELNE 3½ pokoju zamienię na 2 pokoje, najchętniej z łazienką. Oferty IKP Bydgoszcz „10270". (10270g

2 POKOJE kuchnią śródmieściu zamienię na 3 większe. Adres wskaże IKP. (10271g

3½ POKOI kuchnią, komfort w kolejowym zamienię na 2 mieszkania: 1 z kuchnią i 2 kuchnią śródmieściu. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (10296g

2 POKOJE z kuchnią w Elblągu zamienię na podobne w Bydgoszczy. Koszt przeprowadzki i remontu zwrócę. Oferty IKP Bydgoszcz „10291". (10291g

POSZUKUJĘ ew. zamienię pokój z oddzielnym wejściem na pokój lub pokój z kuchnią. Zwrot kosztów remontu. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (10267g

KUPNO

KUPIĘ stół do maszyny damskiej lub maszynę. 24 stycznia 9 (kiosk) (10251g

AKORDEON 60 lub 80 basowy kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „10290". (10290g

MOTOR na biegu prąd zmienny 220 o sile 14 koni kupię. Szybatka Stanisław — Żnin, 1 Stycznia. (10267k

RÓŻNE

PLISOWANIE, obciąganie guzików, podnoszenie oczek — F-ma Wrońska — Bydgoszcz, Pomorska 17. (10158g

ZARZUT, wypowiedziany na ob. Tölzdorfa odwołuję Zakrzewski. (8962

WYRABIAM samodziały z powierzonej wełny przędzonej, pojedynki i kręconej. Warsztat tkacki, Inowrocław, Dworcowa 52 w podwórzu. (9171

WYSIAŁAM truciznę na moim polu. Ćwikła Marta — Mrocza. (9805k

RZUCONE oszczerstwo na Kryściaka Stanisława z Mogilna odwołuję Szmelterewska Barbara. (10265g

PRZYJMĘ dziecko na wlane — dziewczynkę do lat 3. Adres wskaże IKP. (10239g

KOLBEK Stanisław, zamieszkały Tarkowo poczta Nowawieś Wielka, pow. Inowrocław, poszukuje Dereń Stanisławy, Marcina i Szczepana, zamieszkałych dawniej Słoboda Złota. (10227k

PRZYJMĘ dziecko na własne — dziewczynkę od 2—3 lat. Wiadomość kierować Bydgoszcz, Kamińska, Wąska 1-1 w godz. popołudniowych. (01081g

Dnia 11 listopada 1952 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy i troskliwy ojciec, teść, dziadek i pradziadek śp.

Jan Kownacki

mistrz stolarski — przeżywszy lat 90

O czym zawiadamia w smutku pogrążona

RODZINA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 15 bm. o godz. 8.30 z domu żałoby przy ul. 1 Maja 31 w Wąbrzeźnie.

Wąbrzeźno, w listopadzie 1952 r. (10302

Czytajcie IKP

Papier biały gazet. rot. mat. kl VII. 50 g 94 cm

E-III-11244

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20. Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42. Dział ogłoszeń w Bydgoszczy: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Konto PKO IKP nr VI-140.

REDAGUJE KOLEGIUM. — WYDAWCA I DRUK: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42, DRUKARNIA 1899.

OGŁOSZENIA DROBNE po 1,50 zł za słowo. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10,50, za tekstem 4,50, nekrologi 3 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej.